Nr. 212. We Lwowie — Czwartek dnia 30. Sierpnia 1894. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi: **We Lwowie**: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). **Na prowincyi** z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12. **Za granicą** kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15. **Prenumeratorowie** *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam (Ciborowski) 35 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19 **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie n. M.**; Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichman & Frendler. **CENA OGŁOSZEŃ**: **Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Porażka i zamierzona osłoda.

Lwów, d. 29. sierpnia.

Telegram dzisiejszy ze stolicy Karyntyi doniósł nam o porażce, poniesionej przez zjednoczoną niemiecką lewicę przy odbytych tam wczoraj uzupełniających wyborach do rady państwa. W okręgu miejskim Spital-Hermagor zkąd od r. 1873 posłował jeden z wybitniejszych członków niemieckiej lewicy śp. Nischelwitzer, toczyła się walka między kandydatami tegoż stronnictwa a partyi klerykalnej i zwycięsko wyszedł Jan Pfeifler, popierany przez obóz konserwatywno-klerykalny. Nie lepiej powiodło się niemieckiej lewicy i w okręgu miejskim St. Veit, gdzie jeszcze w r. 1891 wybrany został posłem Elbl, jako zwolennik niemieckich liberałów. Wczoraj stanęły tam przeciw sobie: niemiecka lewica i stronnictwo niemiecko-narodowe i to ostatnie odniosło zwycięstwo, przeforsowując kandydaturę Tschernigga.

Utrata dwóch mandatów poselskich dla stronnictwa liczbą tak potężnego w izbie posłów, jakie jest niemiecka lewica, licząca z górą stu członków, zdawałoby się na pozór rzeczą zupełnie obojętną i byłaby nią w istocie rzeczy, gdyby to stało się w innej chwili, — dziś atoli musi być uważaną niejako odosobniona, chwilowa porażka, ale jako pewnego rodzaju cięższa klęska.

W ostatnich czasach kilka razy już mieliśmy sposobność zaznaczyć na tem tu miejscu znamiona rozkładu w stronnictwie niemieckiej lewicy i to rozkładu szybko się rozwijającego. Wywieszone na sztandarze tego stronnictwa hasło: obrony panowania Niemców w Austryi i t. zw. liberalizm — straciły już dawny swój urok a liberałom niemieckim z dnia na dzień co raz bardziej grunt się z pod nóg usuwa, – czego najwymowniejszym właśnie dowodem przegrana, jaką ponieśli przy wczorajszych dwóch uzupełniających wyborach w Karyntyi.

Klęskę tę — przewidywaną zresztą — ma lewicy niemieckiej osłodzić rząd powołaniem w niedalekiej przyszłości jednego z jej członków na posadę sekcyjnego radcy ministeryalnego do ministerstwa oświaty, który to dział wydaje jej się być najbardziej zagrożonym przez żywioły nieniemieckie i antiliberalne. *Montagsrevue*, donosząc o tem, jak niemniej, że po otwarciu Rady państwa zostanie zamianowanych dwunastu parów i to w znacznej części z obozu lewicy niemieckiej, zwraca uwagę na liczne stosunkowo odznaczenia, jakie w ostatnich czasach stały się udziałem członków zjednoczonej lewicy i czyni za nie odpowiedzialnym gabinet ks. Windischgraetza.

„Podobnie jak niezbitą jest prawdą — pisze *Montagsrevue* — że rząd w krótkim stosunkowo czasie rozdał liczne odznaczenia temu stronnictwu, tak też z tego faktu wynika wiele konsekwencyj, dużo dających do myślenia. W Austryi, a zwłaszcza w obecnym wypadku zachowanie się rządu jest podwójnie krytyczne. Jeśli lewica znajduje się istotnie w stadyum dekadencyi, wówczas łatwym do zrozumienia jest pośpiech w ratowaniu tego, co się jeszcze da uratować i gabinet musi się liczyć z ewentualnością, że odpadnięciem tego najsilniejszego pod względem głosów odłamu koalicyi, przestanie istnieć i ta ostatnia. Rząd nie może czekać spokojnie, aż się stanie to, co na pewne przewiduje, lecz musi natychmiast wyzyskać sytuacyę, gdyż w przeciwnym wypadku nietylko upadnie, ale upadnie sromotnie. Jeśli jednak gabinet wierzy w żywotność lewicy i pragnie ją utrzymać, wówczas system hojnych nagród jest najbardziej nieodpowiednim.“

Monopol asekuracyjny.

Lwów d. 30. sierpnia.

Z początkiem bieżącego miesiąca odbywały się w sferach ministeryalnych we Wiedniu narady niezwykłej doniosłości. Przedmiotem obrad była reforma istniejącego systemu ubezpieczeń, czyli wyraźnie mówiąc, kwestya upaństwowienia ubezpieczenia od ognia. Sprawa upaństwowienia ubezpieczeń nie jest — jak wiadomo — nową i główną jej zaletę przedstawia okoliczność, iż państwo dla ubezpieczonego daleko większą przedstawia gwarancyę, aniżeli najlepiej zorganizowane prywatne przedsiębiorstwo asekuracyjne, zaś zysk, przypadający państwu z tego źródła byłby zupełnie usprawiedliwiony jako pochodzący z instytucyi o charakterze publiczno-prawnym, nie zaś prywatno-prawnym.

Powyższe zapatrywania znalazły też zupełne uznanie ze strony delegatów rozmaitych ministerstw obradujących przed dwoma tygodniami nad modrym Dunajem. Zgodzono się jednomyślnie na zasadę, że regulacya systemu ubezpieczeń ma być przez państwo przeprowadzoną, nie zaś przez poszczególne kraje koronne, jakkolwiek obecny minister handlu, hr. Wurmbrand, domagał się w swoim czasie, jako poseł w izbie, pozostawienia sprawy asekuracyjnej krajom koronnym. Postanowiono również zasadę, że ubezpieczenie od ognia będzie obowiązkowe, przymusowe, uchwalone w drodze ustawodawczej. Tak więc właściciele domów na równi z innymi podatkami rządowymi opłacaliby premię asekuracyjną, która w tym razie straciłaby swój pierwotny charakter a przybrałaby charakter zwykłego podatku, jako nie dobrowolnie lecz przymusowo uiszczana. Na przymusie ubezpieczenia zarobiłyby w pierwszem rzędzie towarzystwa asekuracyjne. Ponieważ jednak nie jest rzeczą godziwą, by prywatne przedsiębiorstwo pozyskało prawo poboru podatku, na zasadzie przymusu ustawodawczego, uchwalonego przez państwo, przeto też zgodzono się na trzecią z rzędu zasadę a mianowicie na upaństwowienie ubezpieczeń.

W ten sposób ubezpieczenia stałyby się monopolem państwowym, wykonywanym wręcz przez państwo. Tu jednak w łonie komisyi obradującej powstała wątpliwość, jak w razie upaństwowienia asekuracyi wypadnie postąpić z istniejącemi przedsiębiorstwami asekuracyjnemi? Te naturalnym rzeczy porządkiem przestałyby istnieć, musiałyby rozpuścić swych urzędników. Istnieje wszakże kwestya, czy należy się im odszkodowanie? I oto w gronie komisyi podniosły się głosy, dowodzące, iż wszelkie odszkodowanie na korzyść istniejących towarzystw asekuracyjnych jest rzeczą zbędną. Zdanie rzeczone spotkało się jednak z nader silną opozycyą, wykazującą, że postępek tego rodzaju wobec zagranicznych zwłaszcza towarzystw asekuracyjnych, operujących w Austryi, mógłby snadnie wywołać represalia ze strony odnośnych rządów. Wywodzono również nie bez racyi konieczność odszkodowania tak dla towarzystw krajowych, jak dla zagranicznych, wynikającą choćby już z samego pojęcia prawa własności. Ostatecznie nie zapadła w tej kwestyi żadna stanowcza uchwała, gdyż komisya była powołaną jedynie celem zestawienia poglądów, jakie w sprawie ubezpieczeń żywią poszczególne ministerstwa. Materyał przez nią zebrany posłuży ministerstwu spraw wewnętrznych do opracowania projektu asekuracyjnego, jaki przedłożony zostanie w swoim czasie Izbie. Tak więc monopol asekuracyjny jest kwestyą niedalekiej przyszłości.

Niepowodzenie radykalizmu.

Lwów d. 29. sierpnia.

Sprawa radykalizmu wogóle należy w Europie do rzędu najbardziej aktualnych — nadaje ona bowiem bądź bezpośrednio, bądź pośrednio piętno swoje obecnemu wewnętrznemu stanowi wszystkich niemal krajów i narodów. Piętno to jest ujemne. Radykalizm pobudza nawet w społeczeństwie polskiem do zbrodni antinarodowych, czego pojawy widzimy tak w naszej dzielnicy, jak widzieliśmy w Wielkopolsce. Bezwzględną cechą radykalizmu jest negacya wiary, a że spójnia wiary najdzielniejszą jest w katolicyzmie, więc na czele przykazań radykalizmu stała i stoi nieubłagana walka z katolicyzmem i ze wszystkiem co z nim się wiąże. Walka ta straszne wyrządziła i wyrządza spustoszenia we Francyi, Włoszech, Belgii, i wywołała ostatecznie wiadome ustawy o anarchistach, które są wręcz przeciw zasadom radykalizmu wymierzone, jakkolwiek — rzecz to tem szczególniejsza — że we Francyi i Włoszech radykalizm rządzi.

Wogóle zaczyna się obecnie niepowodzić radykalizmowi, i środki, które on przeciw umiarkowanemu postępowi i przeciw katolicyzmowi obmyślał i obmyśla, ostatecznie przeciw niemu właśnie się zwracają. Najdobitniejszy przykład tego mamy w Szwajcaryi, gdzie już od czasu wojny domowej z r. 1864 przeciw katolikom, radykalizm zwycięski nie znał przeszkód ni granic. Wyplenić katolicyzm, zniweczyć autonomię kantonów, aby w rządzonym centralistycznie kraju wszystką zagarnąć władzę w swoje ręce — było i jest celem radykałów szwajcarskich, a najwalniejszą ku temu dźwignię urządzili w tak zwanem „r ferendum“ i w „inicyatywie“ tj. że na żądanie pewnej liczby obywateli mających conajmniej lat 20, ustawa już uchwalona, lub zarządzenie wydane musi pójść pod powszechne głosowanie, albo parlament musi się na żądanie ludu zająć sprawą, której podjąć nie chciał, lub którą podejmować komuś się spodobało.

I stało się tak, że obecnie wszelkiej barwy radykali i liberali krzyczą, iż nawet powierzchownie patrzący dostrzeże, jak w polityce szwajcarskiej coraz bardziej bierze górę — reakcya! Prawa ludu — referendum i inicyatywa — które każdego Szwajcara od 20 lat wieku dopuszczają do bezpośredniego udziału w polityce, ustawodawstwie i administracyi kraju, zachwalali doktrynerzy demokracyi jako źródło postępu i politycznego rozwoju. Ale nazbyt rychło się okazało, że nadane ludowi prawa do całkiem innych doprowadziły wyników niż sobie w złudnym optymizmie swoim politycy demokratyczni i radykalni obiecywali.

Niema sprawy ogólno-szwajcarskiej, w którejby obywatel szwajcarski nie był do bezpośredniego wyrokowania powołanym. Zawiła ustawa o bankructwie lub egzekucyi dłużnika z setkami paragrafów, zakupno kolei przez rząd centralny, przymus szczepienia lub wolność od tego przymusu, wolny handel i cła ochronne, bank państwowy, ustanowienie nowego urzędnika — wszystko to może być oddane pod wyrok obywateli powyżej 20 lat wieku, a do tego przychodzą mnogie głosowania w sprawach kantonu, powiatu, gminy. A że obywatel musi także na życie zarabiać, a zwłaszcza Szwajcar chciwy na zarobek, więc wielu obywateli usuwa się od głosowań — nadto zaś ci, którzy spełniają swój obowiązek i głosują, bywają obałamucani za pomocą druku i słowa żywego przez podstępnych agitatorów — więc nie tak się dzieje, jakby się dziać powinno i mogło — wyjaśniają radykali i liberali przykre doświadczenia, jakiemi ich obdarzają owe dwa prawa ludowe.

Wołają oni, że w kantonie jest po kilka stronnictw polityczny h, a im szczuplejszy kanton, tem bardziej w nim gra rolę osobista ambicya, więc i tem bardziej zaciekłą bywa walka — i koniec końców, bezpośrednie rządy obywateli dają się bez szkody zastosować tylko w całkiem małych kółkach a nie w całem państwie. A wszakże, choćby tylko z historyi greckiej, wiedzieli radykali o tej prawdzie, a jednak w zaślepieniu swojem wręcz wbrew niej postępowali i postępują.

Tak więc Szwajcarya nie dała się centralizmem zniwelować. Ciągle jeszcze posiada Szwajcarya 22 kantonów niezawisłych, 22 parlamentów — prócz centralnego, do którego Izbę wyższą (Radę stanu) wybierają kantony, a nie ludność, jak Izbę niższą, czyli Radę narodowa, — 22 rządów kantonalnych, 22 kantonalnych kodeksów cywilnych i karnych itp. Że to niekoniecznie rzecz dogodna, to prawda, ale też prawdą jest, że Szwajcarya kwitnie, że handel posiada większy niż nie jedno państwo nadmorskie, przemysł świetny, mimo braku węgla i żelaza, i co główna, duch obywatelski nawskróś przepełnia piersi Szwajcara, kwitnie sztuka i nauka.

Nie lepiej się udało radykałom szwajcarskim z walką antikatolicką. Wytworzył się związek katolicki celem jednolitego postępowania na polu polityki szwajcarskiej i odzyskania dla kościoła praw, jakie mu przemocą odebrano. Radykali lamentują: „Związek katolicki ma wszystkich w worku, którzy do kościoła katolickiego należą. Sądzi on, że w połączeniu ze zniechęconemi lub podjudzonemi odłamami ludności protestanckiej, zdoła powstrzymać dalsze polityczne i ekonomiczne wykończenie silnego państwa, a nawet zakwestyonować istniejące już nabytki (t. j. ustawy antireligijne).

Od 50 lat katolicyzm szwajcarski nie był tak skorym do akcyi i pełnym otuchy w zwycięstwo, jak obecnie, a landamani (prezydenci) drobnych kantonów katolickich stają się odważni i zarozumiali jak nigdy przedtem“.

Aby zmierzyć siły swoje namacalnie, postanowił związek katolicki pospołu z konserwatystami wywołać głosowanie ludu nad systemem poselstw szwajcarskich za granicą.

W ogóle radykalizm upada. Część jedna przechodzi do czerwonego socyalizmu i anarchizmu, druga wraca do konserwatystów jeśli nie słowem, to uczynkiem, a reszta rzuca się bezsilnie, widząc niechybny zgon swoich doktryn.

Patryotyzm i chrześcijaństwo.

Dziwnym zaiste zbiegiem okoliczności w dni kilka po pojawieniu się „Wspomnień z Sebastopola“, skreślonych przez Aleksandra III., opuściła prasy drukarskie broszura Tołstoja, tworząca niejako odpowiedź na carską publikacyę. W „Patryotyzmie“ i „Chrześcijaństwie“ zwalcza bowiem Tołstoj ów sztuczny, z góry nakazany patryotyzm, rzucany przez despotów ludom na przynętę, by tem łatwiej poprowadzić je na krwawe jatki. Z nieporównanym sarkazmem i z całą potęgą słowa, sobie jedynie właściwą uderza Tołstoj gdyby taranem w gmach carskich wywodów, które pod maską filantropii usiłują przedstawić śmierć i cierpienia za tron poniesione jako szczyt odwagi i męskiego honoru.

Nie poprzestał wszakże jenialny marzyciel na bojowaniu z owym sztucznym patryotyzmem, na oficyalnym wylęgłym gruncie. W broszurze swojej bowiem wystąpił w drodze niemniej namiętnej jak błędnej polemiki przeciw miłości ojczyzny, która, jego zdaniem, jest przyczyną wszelakich wojen. Sędziwemu wieszczowi nie sposób odmówić jenialnych rzutów myśli, porywów zdumiewających oryginalnością, które wszakże mimo to nie przestaną być twierdzeniami w paradoksalną przybranemi szatę. I tym razem wielki myśliciel przebrał miarkę, starając się udowodnić, że uczucie miłości ojczyzny jest czczym wymysłem, oraz, że walki narodów są tylko krwawą farsą, którą wielcy tego świata każą odgrywać biednym ludom. Myli się również Tołstoj twierdząc, że ideałem ludu roboczego jest jedynie misa, pełna strawy, oraz dopatrując się w sympatyi, łączącej oświecone warstwy wszelkich bez różnicy narodowości, negacyi uczuć narodowych. Smutną byłoby rzeczą, gdyby dla rosyjskiego robotnika lub włościanina kwestya chleba była jedynie decydującą, zaś sprawa ojczyzny zupełnie obojętną. Gdyby tak było w istocie, wówczas Rosya w pochodzie cywilizacyi europejskiej musiałaby odegrać wielką rolę. Przez jedną noc mogłaby się zniemczyć lub sfrancuzić i stanąć na czele Europy. — Tak jednak nie jest, jak twierdzi Tołstoj, który zaślepiony nienawiścią wobec despotyzmu, zapoznaje, a w każdem razie zbyt nisko ceni poczucie miłości ojczyzny wśród szerokich mas swych ziomków. Mylność zdania Tołstoja zbija już dostatecznie wspomnienie trzynastego roku. Gdyby rosyjski kacap i mużyk byli obojętnymi dla sprawy ojczyzny, wówczas w Petersburgu istniałaby od dawna francuska prefektura, zaś wszystkie trony europejskie obsiedliby napoleonidzi. Nie możemy tak źle sądzić o rosyjskim narodzie, tak sympatycznie przedstawionym przez Turgeniewa i Wereszczagina, choć Rosya jest naszym śmiertelnym wrogiem i drogi nasze dziejowe nigdy się prawdopodobnie nie zejdą...

Tołstoj, znakomity stylista i erudyt pierwszej wody, ulega pod wpływem późnego wieku mrzonkom, utopii. Nie doprowadzi on ani do zniesienia instytucyi małżeńskiej, jak się tego w swej „Kreutzerowskiej sonacie“ domagał, ani też nie zastąpi kosmopolityzmem uczuć tak silnie dziś rozwiniętych narodowości i patryotyzmu, który usiłuje naprożno ośmieszyć. To jedno jest prawdą, iż Europa pragnie dziś pokoju i z tego względu przyklasnąć musimy Tołstojowi, że z całą energią potępia wojnę. Nie poprzestał wszakże na tem. Nazwał wojnę bratobójstwem Kaima, ohydą dla chrześcijaństwa i odradza ludowi, by się nie dawał użyć za narzędzie do krwawego dzieła. Nie ma ojczyzny — woła Tołstoj — jest tylko świat ucywilizowany, zaś ludy ucywilizowane brzydzą się rozlewem krwi.

Najpiękniejsze niestety, najładniej brzmiące zasady posiadają tę smutną właściwość, że stworzone w dziedzinie abstrakcyi, w pył się rozpadają za dotknięciem rzeczywistości. Ktożby nie życzył sobie w Europie pokoju? Wszak od ćwierci wieku mężowie stanu pracują

30

Konarszczyk.

Pamiętniki zesłania na Sybir Justyniana Rucińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Rodem z Wołynia z powiatu Zwiahelskiego, w młodym bardzo wieku był aresztowany i skazany w sołdaty do Orenburskich batalionów i przeznaczony do roty, kwaterującej w Ekaterynburgu. Dobrze wychowany a zdolny bardzo, zaczął uczyć dzieci miejscowych inżynierów. Wkrótce zyskał ogólną życzliwość i protekcyę jenerała Glinki, ówczesnego naczelnika Uralu. Pozwolono Dyziowi zmienić służbę na cywilną, i zaraz dostał posadę w głównej kancelaryi. Zaraz też wyróżnił się wśród ogółu siedzących tam gryzipiórków, a kiedy byliśmy u niego, już chodził w haftowanym mundurze i miał niemałe znaczenie. Po wielu latach dostał się do Dymidowa, księcia San Donato, głośnego bogacza, mającego na Uralu kopalnie miedzi, platyny i malachitu. Rządził całym tego pana majątkiem, pobierał znaczną pensyę, mieszkając potem w Petersburgu. Od czasu do czasu przybiegał do kraju, odwidzał rodzinę, krewnych i nas kolegów. Tknięty paraliżem, umarł przedwcześnie.

W gubernialnym mieście Permie zatrzymaliśmy się przeszło tydzień, trochę dla wypoczynku a więcej dla przybywających tam rodaków, którzy radzi z naszego przybycia zatrzymywali nas gorącemi prośbami. Pamiętam dwóch szczególnie: Jaroszewicza, lekarza z Litwy, i młodego przystojnego bruneta, zesłanego w sołdaty z Lubelskiego, Henryka Wolińskiego. O pierwszym nigdy już potem nie słyszałem, a mam dotąd złotówkę, którą mi dał przy pożegnaniu „na drogę do domu“. Woliński wrócił do kraju i obecnie jest prezydentem miasta Lublina. Byłem u niego, raczej u nich, w roku przeszłym, przejeżdżając do Warszawy. Z młodego kiedyś bruneta, zrobił się siwosz, otoczony liczną rodziną.

Permskim gubernatorem był Ogarew, starowina obyty z wygnańcami i względny dla nich. "Wyróżniał się od wszystkich gubernatorów tem, że lat kilkadziesiąt do samej śmierci nie ruszono go z miejsca. W Permie zerwała się ostatnia nitka łącząca nas z Turyńskiem. Pożegnał nas poczciwy kozaczysko, a dla dalszego konwoju dano nam żandarma.

Perm leży nad wielką, spławną rzeką Kamą, wpadającą do Wołgi. Zaraz na drugiej stronie jest powiatowe miasto Ochańsk. Wjechawszy w środek miasteczka, ujrzeliśmy stojących w poprzek drogi żołnierzy, machających rękami jak dawniejsze telegrafy. Posłuszni tym znakom jamszczyki, zwrócili nagle w prawo i oba nasze tarantasy wtoczyły się w dziedziniec jakiegoś porządnego domu. Nie mogliśmy pojąć, co to oznacza. Ale w tejże chwili wybiegła ku nam cała rodzina. Byli to państwo Szadurscy, Litwini. Pan Szadurski miał posadę okręgowego naczelnika dóbr państwa w ochańskim powiecie. Wiedzieli, że jesteśmy w Permie, że przejeżdżać będziemy. Postawili tedy wartę, która nas dupilnowała. Poczciwa rodzina witała nas nieznajomych, jakby krewnych najbliższych, przepraszając razem za gwałt dokonany. Dni kilka gościli nas najserdeczniej, oddawszy siebie, dom swój i wszystkie w niem wygody, na usługi nasze. Dobrze powiedział, kto i gdzie nie pamiętam, że polska szlachta stanowi jakby jedną rodzinę. Przekonać się mógł o tem każdy, kto był na wygnaniu. Tam między Polakami znajomości się nie robi. Ona jest sama przez się i ci, którzy w życiu nigdy się nie widzieli, zdybują się i witają, jakby dawny a blizcy znajomi. Pomimo częstych, bardzo zawziętych i szkodliwych niezgód, istnieje w polskiem społeczeństwie nierozerwalna, łącząca wszystkich jej członków spójnia, której główną, nawet jedyną podstawą jest głęboka miłość kraju. Z tej samej przyczyny waśnie polskie zwykle przybierają ostre cechy w kwestyach ogół dotyczących, bo zawsze wtedy w grę wchodzi potężne uczucie, zbytecznie wymagające i zbytecznie do rozdrażnienia pochopne. Strona to nasza ujemna, grzech nasz społeczny, który zaprawdę wiele nam cierpień i nieszczęść przysporzył. Ale grzeszyliśmy zbytkiem miłości a, Zbawiciel powiedział: kto wiele miłował, temu wiele przebaczonem będzie.

Na drugi dzień przyjechała do pani Szadurskiej z zaprosinami na imieniny męża, żona miejscowego horodniczego. Zdziwiliśmy się, usłyszawszy ją mówiącą po polsku. Zdziwienie większem było, gdy powiedziała, że jest z domu Kułakowska, rodzona siostra filareta, kolegi Zana i Mickiewicza. Uprzejmie zaproszeni, byliśmy u tych państwa na sutym wieczorze. W bawialnym pokoju na głównej ścianie wisiała miniatura brata gospodarza w mundurze studenta wileńskiego uniwersytetu. Wizerunek filareta, szanowany i kochany, w domu moskiewskiego horodniczego w Ochańsku — dziwne dziwy!

Jechaliśmy dalej przez Kazań, Niższy Nowgorod, Włodzimierz. W każdem z tych miast gubernialnych zatrzymaliśmy się trochę dla wypoczynku i z konieczności, gdyż w każdem mieście zmieniał się nasz konwój. Zbliżyliśmy się wreszcie do Moskwy. Pamiętam, że wjeżdżając w to miasto, wspominałem i opowiadałem mojej żonie o bezecnej turmie, w której dwie okropne doby spędziłem, kiedy wieziony byłem przez Moskwę na Syberyę i dodałem, że zapewne turmy moskiewskiej nigdy już więcej nie obaczę. Czyż mogłem przewidzieć, że tegoż dnia jeszcze wpakują mnie w tę turmę? Za co? Bez żadnej przyczyny — tak sobie, z łaski swojej, a raczej przez głupotę i samowolę subalterna, dzierżącego w dniu owym najwyższą władzę w skutek chwilowego wydalenia się z Moskwy generał-gubernatora i gubernatora. Chwilowym tedy satrapą był wicegubernator, niejaki Nowosilcow, figura, jak się potem dowiedziałem, pod każdym względem licha, a nosząca nazwisko złowieszcze, licznemi nieszczęściami w kraju naszym pamiętne. Jak wszędzie tak i w Moskwie, zajechaliśmy do hotelu, gdzie ulokowawszy żonę wyszedłem z moim żandarmem dla przedstawienia się władzy, najpewniejszy, że zaraz powrócę, że jak w każdem gubernialnem mieście przeczekam w hotelu, póki zmiana żandarma nie nastąpi. Tymczasem zatrzymano mnie długo w kancelaryi gubernatora. Zniknął były mój opiekun, a natomiast oddano mnie pod straż jakiegoś drągala, który milcząc jak niemy poprowadził mnie najpierw do oberpolicmajstra, a potem wprost do turmy. Zasunęły się rygle i stałem się więźniem. Wszystko odbyło się tak niespodziewanie i tajemniczo, że rzeczywiście przeraziłem się bardzo. Działo się to w 1848 roku, kiedy cała Europa była wzburzona. Wnosić mogłem, że łaska cofniętą została, że mnie napowrót na Syberyę powiozą.

Wiedząc z doświadczenia, że takie rzeczy odbywają się w tajemnicy, stanęło mi w myśli okropne położenie żony mojej, pozostałej w hotelu, w ogromnem i obcem zupełnie mieście. Nadto, grasowała wówczas cholera. Co pocznie osamotniona kobieta, od kogo i kiedy dowie się co się ze mną stało? Poprosiłem naczelnika turmy o pozwolenie napisania słów kilka do żony i listu do oberpolicmajstra. Pod wpływem ciężkiego udręczenia jednem pociągnieniem pióra, napisałem do oberpolicmajstra krótko, ale z taką siłą i prawdą, że dostrzegłem niezwykłe wzruszenie smotrytela, gdy z obowiązku swego list mój czytał. Rozesłał też zaraz pisania moje i uspakajał mnie, że przyaresztowanie będzie zapewne chwilowem. Rzeczywiście tak się stało. Gdyby mi to powiedziano od razu, otwarcie, byłbym uspokoił żonę, prosząc by spokojnie w hotelu czekała chwili wyjazdu. Oboje bylibyśmy uniknęli udręczeń, które mogły się zakończyć wielkiem nieszczęściem. Byłbym nawet mniej nudził się w turmie, jak w hotelu, bo widziałem tam i słyszałem rzeczy niezwykłe, i w swoim rodzaju ciekawe bardzo. Żądać względności od czynownika moskiewskiego znaczy tyle co chcieć aby ślepy przejrzał. I czynownik objawia niekiedy ludzkie uczucia, ale za obrębem służby. Na służbie każdy z nich prawie przestaje być człowiekiem, traci wolę ludzką, natomiast każdemu pozostaje tylko instynkt, za pomocą którego chwyta łapowe i czyny.

Po zwykłych wstępnych formalnościach, smotrytel przez różne kręte korytarze wprowadził mnie do obszernej izby, w której było kilkanaście osób. Z pierwszego spojrzenia poznałem więźniów z lepszych sfer. Rzeczywiście siedzieli tam szlachta i czynownicy za najrozmaitsze kryminalne przestępstwa.

W chwili naszego wejścia towarzystwo grało w loto. Młody, przystojny mężczyzna w oficerskim mundurze, stojąc na środku z podniesioną ręką, ogłaszał wyciągnięty numer. Zabawa natychmiast się urwała, wszystkich oczy zwróciły się na mnie. Przybywający więzień obudza ciekawość i urozmaica chwilową ciekawość turemnego życia. Wśród tych nowego rodzaju kolegów podobny byłem do biednej owcy w stado nierogacizny wpędzonej a przygnębienie moje tak było wyraźne i silne, że nikt z tych panów zbliżyć się do mnie nie śmiał. Dopiero gdy mi przyniesiono od żony tytoń i herbatę, jeden śmielszy i bardzo usłużny ofiarował się przyrządzić mi herbatę. Zaproszony, by pił ją ze mną, wdał się w rozmowę, wszczynając naturalnie od zapytania, za co uwięziony byłem. Uważałem, że niezbyt uwierzył krótkiej prawdziwej opowieści, wnosząc zapewne, że jak oni wszyscy, tak i ja taję rzeczywistą winę. Że był już późny wieczór, ofiarował mi swoją kojkę, dodając, że sam spać nie będzie, bo ma partyę w karty, która przeciągnie się do dnia i poprosił przy tem o pół rubla do motji. Dałem najchętniej, a dotąd nie wiem, co się z tą motją stało. Widziałem tylko, leżąc półsenny, jak rozesłali na podłodze zipun i zasiadłszy dokoła, grali zawzięcie, póki nie weszła zrana straż więzienna zamiatać i porządkować. Otworzono drzwi do przyległego ogródka, dla przechadzki więźniów urządzonego. Wyszedłem odetchnąć świeżem niby powietrzem i usiadłem na ławce pod murem. Wyszedł i mój opiekun, usiadł obok i zaczął mnie bawić opowiadaniem przeszłości własnej i niektórych współwięźniów. Najpierw tedy mówił o sobie, że był urzędnikiem w komisaryacie, że oskarżono go „niewinnie“, jakoby wydał fałszywą kwitancyę na rekruta. Cztery lata był już w turmie, a jeszcze nie wiedział, kiedy i jak skończy się jego sprawa. Przygnębienia nie okazywał żadnego; łajał tylko energicznie rząd i byłych swych naczelników. Następnie wskazał mi dwóch jegomościów w parze chodzących.

(C. d. n.)

nieustannie nad utrzymaniem takowego. Jeżeli więc do kogo mogą się aktualnie odnosić wywody Tołstoja, to jedynie do Francyi. I pod tym względem broszura Tołstoja jest świetnym persiflażem franko-rosyjskiego aliansu. Z okrutną satysfakcyą zdziera on ludom zasłonę z oczu, by wskazać im maskę, udającą niezdarnie czułość przy uroczystościach zbratania się obu narodów. Kpi z ich udanych sympatyj, z banalnych toastów, z robionych sztucznie entuzyazmów i z patosu kobiet francuskich, które z nadmiaru patryotyzmu rzucały się w objęcia rosyjskich oficerów. Chłop rosyjski głuchym był i niemym wobec tych demonstracyj, które go wcale nie obchodziły... Tej też części broszury Tołstoja szczerze przyklasnąć należy, jako pisanej z naocznej obserwacyi, z szalonym sarkazmem. W ogóle jednak rzecz sądząc, publikacya powyższa mogłaby mieć wartość praktyczną tylko o tyle, o ile wpłynęłaby uspokajająco na opinię publiczną we Francyi. Czy tego celu dopnie? — godzi się powątpiewać...

Zjazd Kółek rolniczych.

Lwów d. 29. sierpnia.

Po uroczystych nabożeństwach, odprawionych dziś o godz. 8. rano w katedrze i cerkwi wołoskiej, zebrali się uczestnicy zjazdu „Kółek rolniczych" w poważnej liczbie około 1500 osób w hali muzycznej na wystawie. Wśród obecnych zauważyliśmy arcybiskupów Issakowicza i Morawskiego, prezesa głównego zarządu kółek p. B. Augustynowicza, później zaś przybyli (z powodu witania ministra skarbu) ks. A. Sapieha i prez. Mochnacki.

Zgromadzonych powitał p. B. Augustynowicz słowami:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus."

Na co wszyscy odpowiedzieli:

„Na wieki wieków amen!"

Mowca po serdecznych słowach powitalnych podniósł trudne i odpowiedne zadanie, jakie kółka mają do spełnienia w naszem społeczeństwie, dalej niebezpieczeństwa, grożące mu ze strony ludzi, wzbudzających namiętności ludowe i zachęcił wszystkich obecnych do dokładnego zwidzenia wystawy. „Wszyscy — rzekł p. Augustynowicz — jesteśmy przejęci głęboką wdzięcznością dla tego, który równą miłością otacza wszystkie ludy monarchii — dla cesarza" i wnosi okrzyk na cześć monarchy, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Wreszcie poświęcił mowca gorące słowa pamięci zmarłych śp. ks kardynała Dunajewskiego i wiceprezesa Mandyczewskiego.

Z kolei zabrał głos arcyc. Issakowicz, zaznaczając, że obaj arcypasterze dyecezyi przybyli z gotowością na dzisiejszy zjazd, aby wziąć w jego obradach czynny udział, i niezawodnie uczyniłby to i trzeci arcypasterz, gdyby się znajdował we Lwowie. Powodem tego poparcia ze strony duchowieństwa jest bogobojna i pożyteczna działalność „Kółek rolniczych."

Czcigodny mowca podnosi potrzebę sztandaru wiary katolickiej jako dźwigni do podniesienia duchowego obu bratnich narodów, zamieszkujących ten kraj, i najlepszą opokę przeciw zamachom nieprzyjaciół kościoła. „Nie dzielcie się — mówił arcypasterz — na dwa odrębne narody, lecz łączcie się, trzymajcie się świętej jedności i rozwijajcie ziarnko gorczyczne „Kółek", które bodajby najobfitszy plon wydało. Jeśli tak dalej w duchu miłości Boga i ojczyzny pracować będziecie — to „Kółka" zarzucą sieć swą na cały kraj i przyniosą rzetelny pożytek społeczeństwu.

Arcypasterz udzielił następnie błogosłowieństwa biskupiego wszystkim wiecownikom w imieniu swojem i arc. Morawskiego, które obecni przyjęli klęcząc.

Z kolei powitał zjazd p. Romanowicz imieniem zarządu głównego kółek rolniczych.

Po powołaniu przez p. przewodniczącego na sekretarzy p. Balickiego i ks. Szatkowskiego — odczytał p. Zielonka spis delegatów ze wszystkich stron kraju, tj. z 56 powiatów. Krakowskie tow. oświaty ludowej zastępuje p. dr. Malkiewicz, a wydział powiatowy kółek rolniczych p. mecenas Dadlez.

Imieniem stolicy powitał zjazd p. prezydent Mochnacki temi słowy:

Bracia włościanie! Wśród mnogich pielgrzymek z blizka i z daleka zawitali do nas bracia włościanie ze wschodu i zachodu, aby uczcić nasze święto narodowe. Witajcie nam bracia ukochani w gościnnych murach naszego grodu. Tak piękne hasła, jak: praca nad dobrobytem, oświatą i moralnością ludu nie dziw, że pod swym sztandarem zgromadziły w krótkim czasie liczny zastęp drużyny. Snać zdrowe ziarno na dobrą padło glebę, skoro tak piękne wydało owoce, że Tow. po 12-letniem istnieniu liczy około 1000 kółek i stało się ozdobą naszej wystawy, mając swój własny pawilon, który roztacza prześliczny obraz zbawiennej działalności tej instytucyi dla ludu wiejskiego. Śpiewają nasi wieszcze, że przez lud nastąpi nasze odrodzenie i zbawienie.

Otóż: pytanie, zkąd u ludu taka moc, siła i potęga? Odpowiedź na to gotowa: „Ha idźcie do lasu, pytajcie się dębiny, Kto jej dał patent rosnąć nad wszystkie krzewiny". Oto Bóg, Pan ziemi i nieba! Witam Was bracia i wszystkich przygarniam do serca, zarówno dzielnych mazurów jak i Rusinów, gdyż między nami nie ma żadnego rozdziału, bośmy dzieci jednej, tej samej ziemi.

Ta wystawa jest owocem wspólnej naszej pracy, naszem świętem zbratania, a tym, którzyby nas chcieli rozdzielić zanucimy rzewną pieśń ruską:

> Dwa hołuby wodu pyły
> A dwa kołotyły,
> Bodaj tyji ne skonały
> Szow nas rozłuczyły.

Na cześć i pomyślność naszego ludu z pełnej piersi wołam: Niech żyje!

Ks. A. Sapieha powitał zjazd imieniem gospodarzy wystawy słowami:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus." Wystawa jest dziełem wszystkich i każdego, którego serce goręciej zabiło dla tej ziemi.

Książę zwraca się do kolegów rolników, aby rolę swą z zamiłowaniem uprawiali i nie ustawali w staraniach około jej podniesienia; dziękuje członkom zjazdu za tak liczne przybycie i zachęca ich do szczegółowego zwidzenia wystawy, zwłaszcza pawilonu rady szkolnej i wydziału krajowego, gdzie będą się mogli przekonać, że kraj nasz na polu szkolnictwa ogromne poczynił postępy i nabiorą zachęty do dalszej pracy.

Książę zakończył swe przemówienie wyrażeniem nadziei, że włościanie postępować będą i nadal w myśl tradycyi ojców swych.

Włościanin Magryś z Hanzlówki zapewnił imieniem włościan, że ci pracowali dotychczas i nadal pracować będą w imię haseł: Wiara i Ojczyzna, a odrzucają socyalistyczne bałamuctwa, które jak doświadczenie poucza, doprowadzają do upadku narody na zachodzie. Lud pracuje w miłości Boga i Ojczyzny, pragnąc urzeczywistnienia się słów poety: „Z polską szlachtą polski lud!"

Następnie udzielił poseł Merunowicz wyjaśnień w sprawie lwowskiego towarzystwa handlowego, które zastępuje we Lwowie akcyę krakowskiego związku handlowego kółek rolniczych.

Nad pożytkiem i działalnością wogóle tego związku wywiązała się dłuższa dyskusya, w której ścierały się zdania na punkcie użyteczności tegoż związku, którym niektórzy mowcy zarzucali, że zbyt drogo sprzedaje artykuły żywności.

W dyskusyi zabierali głos: włościanin Kowalski z Jodłowy, p. Wojnar, włośc. Smagała i ks. Wróbel.

Na tem zamknięto pierwsze posiedzenie zjazdu, poczem wszyscy uczestnicy udali się na obiad, przygotowany dla nich na boisku, popołudniu zaś zwidzali wystawę.

Jutro o godz. 10 drugie posiedzenie zjazdu.

KRONIKA.

Raptularz lwowski.

Czwarte dnia 30. sierpnia.

Od godziny 9. rano plac wystawy otwarty dla publiczności.

O godzinie 9. rano drugie posiedzenie uczestników zjazdu delegatów tow. Kółek rolniczych w hali koncertowej na wystawie.

O godzinie 9. rano popis szkolny w męzkim zakładzie karnym.

O godzinie 1. w południe wspólny obiad delegatów na boisku wystawowem.

Widowiska w mieście. Fonograf Edisona (ulica Halicka 10, od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Halicki l. 12). Ateny i Stambuł (od godziny 9 rano do godz. 9 wiecz.) — Teatr Skarbkowski: „Bal maskowy". Początek o godzinie 8 wieczorem.

Widowiska na wystawie „Bitwa Racławicka" (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem (wstęp 50 ct.). —Wystawa obrazów i starożytności w pałacu sztuki. — Mauzoleum Matejkowskie. (Wstęp 30 ct.) — "Wieliczka" Piotra Stachiewicza (Wstęp 15 ct). — Akwaryum. — Przedstawienie Dioramy o godz. 8. wieczorem.— Fontanna świetlna od g. 8 wiecz. — Kolej napowietrzna. — Kolej naftowa — Fonograf Edisona. — Przedstawienia murzyńskie w Salonie Polsko-Amerykańskim. (Wstęp na wystawę do godziny piątej popołudniu 50 ct. Od godziny piątej 35 ct.. Kto kupuje los wystawowy za 1 zł. ma na plac wystawy wstęp bezpłatny.)

Przewodnik po Lwowie: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich l. 2.), otwarty codziennie od 10 rano do 1 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 10 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), otwarte codzien. z wyjątkiem czwartków od g. 10 rano do 3 popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od g. 9 — 8 z południa. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od godziny 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka zamknięta — Biblioteka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Obserwatoryum na politechnice otwarte codziennie od g. 12—1 i od g. 4—6 (z wyjątkiem niedzieli i czwartku. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja l. 5) otwarta w środę i w sobotę od g. 11 — 1. — Archiwum aktów grodzkich, (gmach Bernardyński), otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9—1 rano. — Wystawa obrazów i starożytnej porcelany ze zbiorów dra Weigla otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, od godziny 12—2 w południe. (Ul. Akademicka l. 23. II p.) —

Lwów dnia 29. sierpnia.

Zapiski osobiste. Ks. arcybiskup Feliński zwidzał dziś wystawę, oprowadzany przez dyr. Marchwickiego.

Zatwierdzenie szlachectwa. Cesarz zatwierdził Antoniemu Józefowi dw. im. Marsowi, właścicielowi dóbr, dyplom staropolskiego szlachectwa, wydany jego ojcu Kacprowi Marsowi przez Heroldyę Król. Polskiego 13 lutego 1843 r. i przyznał jemu i jego prawym potomkom prerogatywy austryackiego stanu rycerskiego i prawo używania herbu „Noga". Rodzina Marsów pochodzi z księstwa Siewierskiego i wywodzi się od r. 1548 jako właściciele wsi Strzyżowic pod Olkuszem, obfitującej w kopalnie galmanu, ołowiu i węgla, którą w r. 1863 sprzedali hr. Renard. Najstarszym synem Józefa Marsa jest dr. Antoni Mars profesor uniw. Jagiellońskiego, zaszczytnie znany lekarz.

Minister Plener we Lwowie. Dziś o godzinie $10^1/_2$ przedpołudniem przybył p. minister wraz z małżonką na wystawę i powitany został u bram wystawy przez dyr. Marchwickiego oraz członków komitetu i dyrekcyi wystawy.

P. minister udał się najprzód przez avenue do pawilonu ministerstwa skarbu, gdzie go oprowadzał p. wiceprezydent Korytowski. Po dokładnem obejrzeniu tego pawilonu, zwidził dr. Plener łowiectwo, leśnictwo, pawilon węgierski, hr. R. Potockiego, gdzie kosztował wódkę łańcucką, a następnie pałac sztuki, gdzie o godzinie 12 przybył p. namiestnik.

Po pałacu oprowadzali pp. Plenerów i wyjaśnień udzielali pp. Wł. Łoziński i prof. Antoniewicz. P. minister wyrażał się nader pochlebnie o dziale sztuki współczesnej, specyalnie zaś zachwycał się retrospektywnym, mianowicie obrazami Grottgera oraz dziełami uczniów akademii wiedeńskiej Kotsisa, Tepy i Leopolskiego. Z pałacu sztuki przeszli pp. Plenerowie do panoramy, która obudziła szczególne zajęcie p. ministra i jego małżonki, z domu br. Eotvoys.

Dostojni goście wypytywali się bardzo dykładnie o twórców Racławic, a p. Plener zauważył, że panorama w ogóle zajmuje obecnie poczesne miejsce w dziedzinie sztuki plastycznej. Racławice — mówił p. Plener przeszły jego najśmielsze oczekiwania: „Das ist das schönste Stück der Ausstellung". Po zwiedzeniu panoramy, gdzie zabawiono pół godziny, podążył p. Plener w towarzystwie pp. namiestnika, St. hr. Badeniego, ks. A. Sapiehy, J. Gorayskiego, D. Abrahamowicza i St. Szczepanowskiego na śniadanie do Gérarda, dane przez p. Korytowskiego.

O godzinie 5. popołudniu wrócił p. Plener do miasta i udziela audyencyi w apartamentach dyrekcyi skarbowej.

O godzinie 7. wieczorem daje obiad hr. W. Siemieński, jutro zaś podejmować będzie p. ministra Dawid Abrahamowicz.

P. minister Schönborn przybędzie do Lwowa [illegible]. Dziś bawi p. minister w Krzeszowicach u hr. Andrzeja Potockiego, jutro zaś będzie na obiedzie w Łańcucie u hr. Romana Potockiego.

(G) Zjazd kółek rolniczych. Wczoraj rano od godziny 8 rano oczekiwała komisya kwaterunkowa przy każdym pociągu na uczestników zjazdu i wskazywała im kwatery, gdzie im natychmiast bilety wstępu na wystawę, do Racławic i na obiady [illegible] doręczano. Ogółem przez dzień cały przybyło do Lwowa przeszło 1300 osób. Pociąg przez komitet naznaczony przybył dopiero wieczorem o 7, po nadejściu pociągów z Krakowa i Czerniowiec.

Komitet przyjęcia z swym prezesem posłem Merunowiczem oczekiwał przybywających na dworcu kolejowym. W chwili przybycia pociągu, muzyka „Harmonii" zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła." Komitet uszykował przybyłych w czwórki i tym porządkiem ruszono na plac przed dworcem, gdzie ustawiono się w koło. Tu p. Merunowicz [illegible] powitał ich pięknem przemówieniem, zaczynającem się od słów „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" [illegible] wystawie i wręczył jednemu z włościan sztandar „Kółka rolniczego" z Korolówki.

Trzykrotnem „Niech żyje!" odpowiedzieli zgromadzeni mowcy na piękne jego słowa powitania. Muzyka zagrała i w uroczystym pochodzie ruszono pod przewodnictwem posła Merunowicza ku wystawie, a pierwszy sztandar Kółek rolniczy powiewał wysoko i wesoło, jak wesoło serca rolników na widok obfitego plonu ciężkiej a wytrwałej pracy.

Pociągiem wieczornym z Krakowa przybyło jeszcze około 100 osób z Lubaczowa, Przemyśla, Dobromila, Pacławia, Kalwaryi i Nowego Miasta, których umieszczono częścią w barakach stryjskich, częścią w tow rzemieślników „Skała". Dziś rano przybyła reszta uczestników.

Z placu wystawy. Wczoraj od rana dość gwarno było na placu wystawy. Popołudniu zwidzali wystawę Górnoszlązacy, którzy dopiero dziś opuszczą nasze miasto. Wieczorem dzięki prześlicznej pogodzie zaroiło się na wzgórzu stryjskiem a przeważnego kontyngensu gości dostarczyli sami lwowianie, gdyż zamiejscowych wycieczek nie było. Dopiero o godz. $8^1/_2$ wieczorem otwarto środkowe wrota wystawy, przez które tryumfalnie weszli na plac z „Harmonią" na czele członkowie „kółek rolniczych" z krakowskiego i suczawskiego, w liczbie około 500. Sztandar na czel krakusów niósł potomek bohatera na polach racławickich i jego imiennik — Bartosz Głowacki.

Włościan powitała gorąco publiczność, zebrana na wystawie. Po przyjrzeniu się fontannie, którą właśnie wówczas puszczano — udali się wiecownicy dzisiejsi do przygotowanych dla nich kwater tj. do baraków na stryjskiem.

Dziś o godzinie 10 rano rozpoczną się obrady członków „kółek" na placu wystawy. W południe odfotografuje zjazd „kółek" fotograf nadworny wystawy p. Trzemeski.

Na cześć p. ministra Plenera, który dziś zwidzi wystawę, pawilon dyrekcyi skarbu został odnowiony i przybrał szatę odświętną.

Na niedzielną tombolę zakupione zostały następujące fanty: złoty zegarek u p. Grabińskiego za 100 zł., duża lampa u p. Dittmara za 70 zł., serwis porcelanowy na 12 osób u p. Lewickiego za 86 zł. Następnie na kwinterna, których będzie pięć, zakupiono: ekran z pawilonu pracy kobiet za 50 zł., pozytywka, samowar ze sklepu następców p. Bratkowskiego i lampę porcelanową — razem zakupiono fantów za kwotę dochodzącą do 1000 zł. Na tombolę ofiarował również p. Christof, fabrykant, ładny parawan.

60.000 zł. wynosi główna wygrana lwowskiej loteryi wystawowej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na to, że ciągnienie już dnia 27. września się odbędzie.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj powszechnie znanemu w mieście naszem i wielce sympatycznemu sportsmenowi p. Stanisławowi Pieńczykowskiemu. Spadł z konia tak nieszczęśliwie, że złamał obojczyk.

Rozprawa karna przeciw Antoniemu Cybańskiemu, redaktorowi *Życia* obwinionemu o przekroczenie z §. 24. u. prasowej odbędzie się dnia 30. sierpnia o godzinie 9 rano w sądzie karnym.

O burzy, która szalała onegdaj, donoszą z Krakowa, że wyrządziła ona niepomierne szkody. Rozpoczęła się ona zaraz po godzinie 4 popołudniu. Deszcz lał jak w czasie oberwania chmury a pioruny biły jedne po drugich. W plantacye uderzył piorun, dalej w sutereny przy ul. Starowiślnej, powodując lekkie sparaliżowanie stróżki. W Bielanach zabił dwóch wieśniaków, jednego śpiącego w stodole, drugiego prowadzącego do miasta krowy. Szkody w sadach ogromne.

Telegramy, jakie dziś rano otrzymaliśmy z Berna, Wrocławia i Gracu, donoszą o podobnej tuczy, która wyrywała drzewa z korzeniami. Telegram z Wrocławia donosi, że wicher kilka wagonów ze stacyi porwawszy, pędził je po szynach, skutkiem czego trzech robotników zostało przejechanych, z których jeden na miejscu zginął. Piorun nadto zabił jedną kobietę i jednego mężczyznę. W Górnej Styryi szalała burza o godz. 5. w Gracu o godz. 8. Z Vöslau telegrafują, że zbiory winogron zniszczone.

Z Zakopanego piszą: Książę marszałek Sanguszko wyjechał z Zakopanego udając się przez Tarnów, gdzie się krótko zatrzyma, do Lwowa dla przygotowań do przyjęcia cesarza. Stąd wybiera się bardzo liczna deputacya górali pod przewodem p. dr. Andrzeja Chramca do Lwowa; do deputacyi tej przyłączyć się ma liczny zastęp młodzieży góralskiej. Dla ułatwienia podróży i na częściowe pokrycie tychże kosztów, odbędą się tu dwa przedstawienia teatralne, w których wezmą udział p. Zmajer z córką, p. Rapacki syn i p. Chrząszczewska ze Lwowa obok amatorów; mają być odśpiewane liczne kuplety z operetek, odegraną operetka „Lizka i Frycek" i komedya „Dzieciaki"; zainteresowanie się tą zabawą jest bardzo wielkie; przedstawienia te odbędą się we wtorek i we środę.

Artyści pp. Boler i Piotrowski wybrali się na Miedziane, a nader liczne towarzystwo z inicyatywy artysty p. Gersona z Warszawy towarzyszy tej wyprawie. Do obrania odpowiedniego punktu dla przyszłej panoramy tatrzańskiej przyczyni się swą radą doświadczoną p. Walery Eljasz, może z żyjących największy znawca Tatr, który ich urok podniósł piórem i pędzlem, a nadto był jednym z pierwszych, który w Zakopanem osiadł i pierwszy zbudował wygodne wille.

Białkowskiego dotąd nie odszukano, a zarządzenie poszukiwań za pomocą rozpisania znaleźnego w kwocie 50 złr., zrobiło wśród gości przykre wrażenie. Zarządzenie to przypomina afisze, iż zginął pierścionek, nagroda 50 złr.

Samobójstwo. Tadeusz Treger, adjunkt krakowskiej filii kasy podatkowej, odebrał sobie życie wystrzałem w głowę. Zwłoki znalezione zostały na polach wsi Bronowic. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną. Treger liczył około 40 lat.

Komunikacya telefoniczna między Wiedniem a Berlinem otwartą zostanie w ciągu listopada.

Staroaustryacka nawyczka. Organ ministerstwa spraw zagranicznych *Fremdenblatt* oryginalnym wstępem rozpoczyna swój artykuł o odbywającym się we Wiedniu targu zbożowym. „Istotnie — pisze on — staroaustryacka nawyczka, wszystko wysokiemu rządowi pozostawić, który już dobre i odpowiednie znajdzie, sprawdziła się w tych dniach w całej pełni". Do tego więc przyszło już w Austryi, że półurzędowe organa skarżą się na brak inicyatywy pozarządowej!

Skazany za lekkomyślną krydę został przez trybunał berneński dyrektor teatru w Opawie Józef Janisch. Wyrok opiewa na ośm dni ścisłego aresztu. Wspólnik jego, dyrektor Freitag został uwolniony.

Socyalistyczna agitatorka Wabnitz, zasądzona niedawno na 10 miesięcy więzienia, otruła się wczoraj w Berlinie na grobie poległych w r. 1848.

Księżna Walii z córkami wyjeżdża temi dniami do Spały w Królestwie polskiem.

Bodaj to znajomości rzeczy! Paryzki *Le Matin* zamieszcza z okazyi pobytu Węgrów we Lwowie artykulik, który nieznajomością rzeczy zdaje się wszelkie granice przechodzić. W idyotycznej tej notatce czytamy: Oznaki przyjaźni między Węgrami a Polakami od paru tygodni wzbudzają podziw, głównie zaś u tych, którzy tak mało znają historyę tych dwóch narodów. Pobratanie się to jest wielce chwalebnem, albowiem przebaczanie potwarzy jest wielką cnotą, której się tak łatwo nie spotyka u ludzi, a cóż dopiero mówić o narodzie. Widocznie jednak, że mowcy na bankiecie lwowskim, którzy tak dokładnie wzbudzili wspomnienia historyczne jak i niektóre sympatye Polaków do niektórych Węgrów zapomnieli, że w innych epokach łączność Madyarów z Węgrami (?) okazywała się przez wystrzały ze strzelb i armat, i że kapitulacya patryotów madziarskich którą im zadał w roku 1849 Paszkiewicz była głównie dziełem Polaków.

„Również nikt nie podniósł, ile było udręczeń ze strony Czechów i Kroatów, by zgnębić tę koronę Austryi, która teraz okazuje się z takim liberalizmem względem swych dawnych poddanych. Niech więc nikt nie przypomina sobie historyi, lecz zadawalnia się tem, że interes czasowy wymaga, aby Polacy, Niemcy i Węgrzy szli ręka w rękę. Wówczas nikt nic nie będzie mógł powiedzieć o pseudo-braterstwie, które stwarzają we wszystkich punktach cesarstwa austryacko-węgierskiego przyjaciele rządu."

Nie ma co mówić, dokładnie objaśnił *Le Matin* swoich czytelników!

Inne znowu różnież poważne pismo francuskie, bo *Journal des Debats*, dało się wziąć na „kawał" pragskiemu swemu korespondentowi, który gdy autor artykułu w *Matin* z Węgrów i Madiarów zrobił dwie narodowości, o mało, że Czechów i Polaków nie przedstawił jako jedność, orzekł bowiem, że nie ma różnicy między dyalektem polskim a czeskim. Natomiast odkrył grubą różnicę między wystawą czeską a lwowską i nie zdołał „przemilczeć" o ucisku, doznawanym przez Rusinów od Polaków w Galicyi.

„Ta lwowska wystawa — pisze ów korespondent pragski *Journal des Débats* — którą szlachta polska zamyślała zaćmić blask świetnej wystawy jubileuszowej w Pradze, nie spełniła nadziei swych organizatorów. Zapału ludności patryotycznej, który cechował wystawę praską, całkiem nie dostaje lwowskiej, a nie może go zastąpić ani protekcya świata urzędowego, ani ofiarność szlachty polskiej. Rusińska większość ludności, zamieszkująca całą wschodnią część Galicyi, systematycznie została zaniedbana w tej wyłącznie polskiej wystawie. W kraju zamieszkanym przez 5,950.000(?)dusz, gdzie blisko 4 miliony nie umieją ani czytać, ani pisać i wegetują w głębokiej nędzy, wystawa ta musi koniecznie przypomnieć malowane sioła Potemkina."

† **Dr. Józef Podradzki** szef wojskowej służby zdrowia i prezes wojskowego komitetu sanitarnego zmarł d. 27. b. m. w Gaming. Podradzki urodzony w Wiedniu dnia 11. listopada 1830 r., uczęszczał do szkół gimnazyalnych i na kursy filozoficzne we Lwowie, gdzie ojciec jego znanym i słusznie cenionym był lekarzem. Studyował medycynę w Wiedniu, gdzie w roku 1858 uzyskał stopień doktorski. Wstąpiwszy do służby wojskowej, został w roku 1859 asystentem sławnego chirurga dra Pitha, którego katedrę w Jozefińskiej akademii zajmował aż do roku 1874, to jest do chwili rozwiązania tego instytutu. Od roku 1891 jako jeneralny lekarz sztabowy był Podradzki naczelnikiem wojskowej służby zdrowia. Zmarły był kawalerem wielu orderów austryackich, niemieckich i włoskich. Przyczyną śmierci była długoletnia choroba piersiowa. Podradzki pozostawił wdowę, syna, słuchacza medycynę i córkę siedemnastoletnią.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek w teatrze hr. Skarbka „Bal maskowy" opera w 4 aktach Verdi'ego. Występ panny Salomei Kruszelnickiej, oraz pp. Aleksandra Myszugi, Gabryela Górskiego i Henryka Kowalskiego. W teatrze letnim „Niewierny Tomasz" krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa.

Z wystawy krajowej.

Pawilon Tow. Kółek rolniczych.

Dnie obecne należą do Kółek rolniczych. Słuszna rzecz przeto, ażeby w tym czasie zwrócić uwagę szerszej publiczności na wystawę Kółek rolniczych, która przedstawia obraz działalności i dążeń tego potężnego stowarzyszenia włościańskiego. Wystawa ta jest urządzoną w południowo-zachodniej stronie placu wystawowego przy pawilonie rolniczym. Zajmuje ona osobny budynek własny, plac w około tego budynku, a nadto mieści się część wystawy Kółek rolniczych w wielkim pawilonie rolniczym, w którym zajmuje osobny oddział.

Pawilon Kółek rolniczych pojęty jest jako typ domu Kółka rolniczego na wsi, albo też „gospody chrześcijańskiej", która, da Bóg, wyruguje kiedyś nieszczęsną karczmę dzisiejszą, plugawe gniazdo, w którem od wieków wylęga się i pielęgnowane bywa wszystko złe, wszystko nikczemne co się u nas na wsi dzieje! Budynek ten wzniósł p. Jan Lewiński, budowniczy lwowski, według wskazówek zarządu głównego Towarzystwa. Front zajmuje poddasze obszerne, z którego wchodzi się do sieni. Po lewej stronie domu znajduje się izba gospodna, w której jednak na wystawie zamiast napitków i pożywek, rozłożone są okazy wydawnictw ludowych i Towarzystw oświaty ze swoim drukowanym posiłkiem dla serc i dla ducha. Dalszą izbę zajmuje „czytelnia" gdzie na obszernym stole rozłożone są czasopisma ludowe godne polecenia, w szafie i na pułkach znajduje się wzorowa biblioteka „Kółka rolniczego" z 1000 dzieł i katalogiem, na ścianach porozwieszane są wizerunki zasłużonych mężów itp., a zresztą wypełniają ją charakterystyczne wyroby rozmaitych samorodnych artystów ludowych, ponadsyłane przez Kółka rolnicze z rozmaitych okolic kraju. Z czytelni wchodzi się do obszernej „sali zebrań", przeznaczonej do zgromadzeń towarzyskich dla rozrywki i do obrad. Czwartą wreszcie część domu zajmuje wzorowy sklepik wiejski, urządzony przez „Powiatowe Towarzystwo handlowe we Lwowie", które posiada swój sklep główny w domu rady powiatowej lwowskiej przy ul. Pańskiej 21.

Gospoda, czytelnia, izba zebrań i sklep razem wzięte stanowią owe cztery instytucye włościańskie, które, gdy są urządzone rozumnie i uczciwie, w krótkim czasie zmieniają usposobienie i wygląd całej wsi do niepoznania. I dlatego też Towarzystwo kółek rolniczych z całą usilnością dąży ku temu, ażeby każde Kółko posiadało przedewszystkiem czytelnię własną odpowiednio zaopatrzoną, sklep z towarami, najpotrzebniejszemi włościańskiej rodzinie, miejsce do zebrań towarzyskich dla wspólnej nauki i zabawy przystojnej — a z czasem może także uda się doprowadzić do tego, że gospody Kółek rolniczych usuną zwycięsko ze wsi naszej teraźniejszą niechlujną karczmę, siedlisko lichwy i wszelakiej demoralizacyi ludu i dworu swojskiego.

W izbie zebrań rozłożone są w barwnej rozmaitości wyroby włościańskiego przemysłu domowego, roboty kobiece, stroje ludowe domowej roboty itp. Honorowe miejsce w tej sali zajmuje zbiór okazów polskich Kółek rolniczych w Poznańskiem.

Dom Kółek rolniczych na wystawie jako typ wzorowy budowli tego rodzaju pokryty jest glinianą dachówką, jako materyałem stosunkowo niedrogim a ogniotrwałym i niespożytej wytrzymałości.

Miejsce wolne pomiędzy pawilonem kółek rolniczych a pawilonem rolniczym i pod ścianami jego zapełniają narzędzia gospodarskie bądź wyrobu włościan samych, bądź też wyrobu fabrycznego, ale do potrzeb włościańskich specyalnie zastosowane.

Oddział kółek rolniczych we wielkim pawilonie rolniczym poświęcony jest głównie wystawie okazów czysto gospodarskich, jak mianowicie nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych i ziemiopłodów. Jedną stronę zajmują zbiorowe wystawy dzielnie i wzorowo rozwijających się kółek rolniczych, jak np. w Królowce w powiecie Dąbrowskim, w Chatkach pod Brzeżanami itp.

Trudno mi zapuszczać się w szczegółowy opis tej masy przedmiotów, któremi kółka rolnicze rezultaty swojej dodatniej działalności pomiędzy ludem w celujących okazach przemysłu domowego i gospodarstwa rolnego zaznaczają. Wystarczy może gdy nadmienię, że katalog, sporządzony przez zarząd główny, wykazuje około 500 wystawców tylko w tych dwóch działach, w czem jednak mieści się znaczna ilość wystaw zbiorowych.

Wystawa polskich wydawnictw ludowych-galicyjskich i z zaboru pruskiego, urządzona — jak już o tem wspomniałem w izbie gospodnej domu kółka rolniczego na wystawie krajowej, dozwala uczynić przegląd porównawczy wyników działania rozmaitych instytucyj, poświęconych szerzeniu oświaty pomiędzy ludem.

Pierwsze miejsce w tym dziale należy się krakowskiemu towarzystwu oświaty ludowej, które założyło do końca r. 1893 już 578 czytelni. Po niem idzie działające w trudniejszym terenie ze świetnym stosunkowo skutkiem towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie, które utrzymuje 255 czytelni ludowych. Na prowincyi mamy zaś w kraju naszym tylko jedno lokalne tow. oświaty ludowej — w Tarnowie, które utrzymuje w mieście i po wsiach okolicznych 35 czytelni.

Z wydawnictw ludowych największą okazuje ruchliwość „komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie" który wydaje polskie i ruskie książeczki dla ludu, pożytecznej treści. Mianowicie wydał on dotychczas 40 publikacyj polskich i 57 ruskich, w 812.500 egzemplarzach (450.000 egz. polskich, 240.000 egzemplarzy ruskich dziełek. Ruska książeczka do modlenia, wydana przez ten komitet, doczekała się już sześciu wydań.

Macierz polska wydała dotychczas 38 publikacyj w 450.000 egzemplarzy „Pana Tadeusza" Mickiewicza, w taniem wydaniu Macierzy rozchodzi się już 30 tysięcy, co zachęciło zarząd Macierzy do dalszych prób popularyzowania (przez tanie wydawnictwa, nie zaś przez przeróbkę) arcydzieł piśmiennictwa polskiego. Gdyby piśmiennictwo Macierzy weszło na tę drogę, mogłoby istotnie wyświadczyć czytelnictwu ludowemu przysługę nieocenionej wartości.

Wspomnieć także należy o tanich wydawnictwach ludowych pp. Seweryna Udzieli i Stanisława Pallana, i o kierowanych gorącą patryotyczną intencyą wydawnictwach Towarzystwa imienia Staszica we Lwowie. Każde z tych wydawnictw służy poczciwej sprawie według sił i możności jak najgorliwiej.

Z dziwnem uczuciem miłego rozrzewnienia przegląda się porozwieszane na ścianach i porozkładane na „szynkfasie" gospody kółkowej kolekcye polskich wydawnictw ludowych z pod zaboru pruskiego, które to wydawnictwa wymowne dają świadectwo patryotyzmowi i dzielności ducha naszych braci, toczących tam ciężką walkę obronną z przemożną niemczyzną. Widzimy tu mianowicie wydawnictwa, statuta, regulaminy i rachunki polskiego Towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu, górno-szląskiego Towarzystwa oświaty ludowej pod nazwą „Dzedzictwa błogosławionego Jana Sarkandra", wybornie kierowanego wydawnictwa dziełek ludowych redakcyi polskiej *Gazety Gdańskiej*, a wreszcie kilku Towarzystw oświaty ludowej w Warmii, które utrzymują tam pomiędzy polskim ludem około 50 czytelni.

Dla objaśnienia wystawy swojej wydał zarząd główny towarzystwa tanią książeczkę p. t. „*Pamiątka z wystawy Tow. Kółek rolniczych na powszechnej wystawie krajowej r. 1894 we Lwowie*". Książeczka ta zawiera na czele serdeczny wierszyk p. Zdzisława Onyszkiewicza, poświęcony Kółkom, objaśnienie istoty i zadań Towarzystwa Kółek roln. dalej pogląd na powstanie rozwój i działalność Towarzystwa Kółek roln. od r. 1882—1893 napisany przez wielce zasłużonego sekretarza Towarzystwa, dr. Bronisława Dulębę, informacyę o zakładaniu i prowadzeniu zarządu Kółek rolniczych, wiadomości o organizacyi i dzisiejszym składzie osobowym zarządu Towarzystwa, wiadomość o kółkach rolniczych włościańskich w Wielkopolsce, podaną przez p. Stefana Ramułta; sprawozdanie o obecnym stanie instytucyj, poświęconych sprawie oświaty ludowej, objaśniające „oświaty ludu" w pawilonie Kółek rolniczych; a wreszcie katalog wystawy Towarzystwa Kołek rolniczych.

Każdy, kogo zajmują Kółka rolnicze, i kto zajmować się niemi pragnie powinien zaopatrzyć się w tę książeczkę.

W końcu zaznaczam, że urządzeniem wystawy Towarzystwa Kółek rolniczych zajmowała się specyalna komisya, a w szczególności pracował przy tem najwięcej pan Zdzisław Onyszkiewicz wraz z dr. Bronisławem Dulębą, za co im szczere należy się uznanie i wdzięczność.

Teofil Merunowicz.

* **Pna Helena Krzyżanowska** znana w Paryżu pianistka, która w tamtejszem konserwatoryum pierwszą największą nagrodę (*premier grand prix*), gdyż z fortepianem Erarda otrzymała, przybyła do Lwowa w przejeździe do swej rodziny. Pna Krzyżanowska występowała na koncertach w Paryżu a gra jej mistrzowska wywoływała najpochlebniejsze uznanie najpoważniejszej krytyki, która unosiła się nad jej niepospolitym talentem, nietylko w wykonaniu ale i w kompozycyach, które w kołach artystycznych Paryża doznają wielkiego powodzenia. W podróży swej zamyśla pna Krzyżanowska dać szereg koncertów, mianowicie we Lwowie, Szczawnicy, Krynicy i Warszawie. Nie wątpimy, że koncert pny Krzyżanowskiej we Lwowie cieszyć się będzie równem powodzeniem.

Ostatnie wiadomości.

Jak z Wiednia donoszą, zamierza rząd przyspieszyć reformę ustawy podatkowej tak, aby ona mogła już z dniem 1 stycznia 1896 roku wejść w życie.

Zmiany w podziale administracyjnym Królestwa Polskiego zostały przez chorobę Hurki tylko powstrzymane, ale nie zaniechane. Niektóre powiaty gubernii łomżyńskiej przyłączono już do gubernii warszawskiej; co do reszty powiatów tejże gubernii, przeznaczonej na skasowanie, jeszcze stanowcza decyzya nie zapadła. W każdym razie liczba gubernij w Królestwie Polskiem (obecnie dziesięć) będzie zmniejszoną.

Profesor Sacharin oświadczył, że słabość cara nie jest niebezpieczną, jakkolwiek wiele z niego białka odchodzi. Car pracował zanadto, osłabił się i nabawił rozprzężenia nerwów; 6 tygodni wypoczynku wyleczy cara. Sacharin mianowany naczelnym lekarzem cara.

Urzędowy berliński *Reichsanzeiger* potwierdza, że przy zeszłorocznym poborze do wojska asenterowano o 11.000 ludzi więcej, niż przy obradach nad ustawą z d. 3 sierpnia z. r. o prezencyi pokojowej rząd zapowiadał.

Francuski minister skarbu Poincaré miał w Stenay (dep. Meuse) mowę, w której podnosił konieczność unikania wszelkiej nierozważnej reformy finansowej i zapowiedział, iż rząd przedłoży projekty podatkowe, mocą których kapitał i dochody zostaną dotknięte w sposób bardziej bezpośredni, podatek od spadków zniesiony, a drobni kontrybuenci będą mniej obciążeni.

Włoski minister wojny Mocenni podał się do dymisyi; zastąpi go zapewne generał Ricotti, zwolennik zredukowania 12 korpusów na 10 i obszernej reformy wojskowej. W gabinecie Crispiego zmiana ta żadnych zresztą zmian nie wywoła. Ostatnim, choć nie głównym powodem dymisyi Mocenniego było odkrycie, że podczas gdy dopiero bardzo mała część wojska otrzymała nowe karabiny o drobnym kalibrze, znalazło się już jakie tysiąc tych karabinów w posiadaniu osób prywatnych.

Prezydent Cleveland oświadczył, że ani nie podpisze nowej ustawy taryfowej, ani też nie założy przeciw niej swego veta. Wobec tego wejdzie ta ustawa dziś o północy w życie.

Telegramy.

Celowiec d. 29. sierpnia.

Na miejsce zmarłego Nischelwitzera, liberała niemieckiego, został w Hermagorze wybrany do Rady państwa konserwatysta, właściciel Jan Pfeifler.

W okręgu St. Veit-Wolfsberg wybrany zosteł do Rady państwa narodowiec niemiecki Jan Tchernigg, właściciel dóbr.

Grudziądz d. 29. sierpnia.

Naczelny prezydent zawiadomił o nakazie cesarza, aby z powodu pojawiających się w Prusiech Zachodnich wypadków cholery, o ile można jak najmniej osób cywilnych zbierało się na manewrach cesarskich.

Praga d. 29. sierpnia.

Wczoraj zaszła w Holeszowicach krwawa burda z powodu aresztowania flisaka Józefa Schlesingera, który się gwałtu publicznego dopuścił. Pochwycił on policyanta za piersi, bił go w twarz, i rzucił na ziemię. Gdy więcej policyi nadbiegło, został robotnik Franciszek Kamerhel szablą w głowę cięty a policya, widząc, że szablami nie podoła rozjuszonemu tłumowi, dobyła rewolwerów, poczem napastnicy uciekli. Policya nie potrzebowała strzelać. Ranny robotnik został aresztowany.

Budapeszt d. 29. sierpnia.

Magyar Allan (organ węgierskiego duchowieństwa katolickiego) potwierdza, że kardynał-prymas Vaszary przestał go prenumerować. Pismo to namiętnie uderza na prymasa.

Sybin (Hermanstadt na Siedmiogrodzie) d. 29. sierpnia.

Zeszłego tygodnia zrobiło kilka rodzin Sassów (Niemców) z Heltan wycieczkę do przyłęczy Rothenthurmpass, zkąd się wozami na granicę rumuńską do Kien udały. Na nieszczęście w drodze przejechano dziecko, skutkiem czego władze rumuńskie całe towarzystwo — mężczyzn, kobiety i panny — powrozami związać i zamknąć kazały, puściły je na wolność dopiero na reklamacyę konzula austryackiego w Bukareszcie i za złożeniem kaucyi 1.000 złotych.

Belgrad d. 29. sierpnia.

Co do projektu nowej konstytucyi, słychać z dobrego źródła, że co do prawa wyboru i wybieralności postawione będą warunki, aby wykształconej części ludności zapewniony został przystęp do ciała prawodawczego i skupczyna nie z samych prawie chłopów złożoną była, co nawet wedle konstytucyi z r. 1888 miało miejsce. O dwóch Izbach nie ma mowy, bo kraj na to nie jest przygotowany.

Berlin d. 29. sierpnia.

Cesarz kazał szewcowi Prenzlerowi na setne urodziny przesłać płytę porcelanową z swoim wizerunkiem i 300 marek. Uczynił to cesarz z własnego popędu, wyczytawszy w gazetach o tak rzadkim wypadku.

Berlin d. 29. sierpnia.

Jak z Drezna donoszą, został anarchista Jagodkowski, zwany także br. Ungern-Sternbergiem, na schwytanie którego prokuratorya leodyjska cenę 10.000 franków nałożyła, w Nieder-Lössnitz pod Droznem aresztowany. Czy to prawda, jeszcze nie wiadomo.

Kolonia d. 29. sierpnia.

Wiec katolików niemieckich uchwalił jednogłośnie ponowienie protestu przeciw odjęciu władzy świeckiej papieżowi, zgodny z (wiadomą nam) rezolucyą międzynarodowej konferencyi katolickiej w Leodyum.

Monachium d. 29. sierpnia.

W Germisch-Partenkirchen (w Górnej Bawaryi) wykradziono w nocy przed odsłonięciem pomnika króla Ludwika II. z parku Wittelsbachów biust księcia rejenta. Ma to być demonstracya przeciw księciu; biustu nie odnaleziono.

Paryż d. 29. sierpnia.

Jak się zdaje, rząd będzie musiał wysłać silny oddział wojska na wyspę Madagaskar, która nie szanuje protektorskich praw Francyi.

Paryż d. 29. sierpnia.

Wczoraj miano w Laval stracić wikarego Bruneau, który zabił swego proboszcza. Skutkiem nakazu z Paryża wstrzymano stracenie, a zarazem został obrońca Dominique telegramem sekretarza prezydenta Periera wezwany na dzisiaj do Pontsier Seine (gdzie Perier bawi). Tłum, który już przed północą zebrał się był koło miejsca stracenia, dopiero o świcie się rozszedł.

Bruneau przystał na dopuszczenie do więzienia księdza Fouberta, któryby go wyspowiadał, na co biskup zezwolił, a prokurator nakazał, aby straż więzienna podczas spowiedzi zdala stała. Sądzą, że Bruneau przyzna się do czynu, a może też proces ponowiony zostanie.

Wajmar d. 29 sierpnia.

We wszystkich sejmowych okręgach wyborczych połączyły się stronnictwa celem zwalczania socyalistów.

Buckingham d. 29. sierpnia.

Hrabia Paryża ciężko zachorował; pokarm przyjmuje z trudnością.

Bruksela d. 29 sierpnia.

W skutek zamierzonego zamachu na życie komisarza policyi Leclerque aresztowano 16 anarchistów. Monier przyznał, że zamierzono zamordować także wysokich urzędników policyi, którzy się odznaczyli w śledzeniu za anarchistami.

Bruksela d. 29. sierpnia.

Balon wojskowy „Aurora“, którym się pięciu oficerów puściło, zapalił się na wysokości 200 metrów i zleciał na dół; jeden oficer ciężko, reszta lekko ranni. Balon zgorzał.

Amsterdam d. 29. sierpnia.

Podczas korowodu festynowego w Middelburgu, na którym były też obie królowe, spłoszyły się konie powozu królewskiego. Królowe nieuszkodzone. Wypadek ten wywołał popłoch, w którem kilkoro osób pokaleczonych zostało.

Amsterdam d. 29 sierpnia.

News van den dag donosi z Batawii (na Jawie, stolica holenderskich posiadłości we wschodniej Azyi): Wyprawa holenderska na wyspę Lombok została przez krajowców napadniętą, a kawalerya holenderska pobitą. Na miejscu padło 14 oficerów, między tymi jenerał Van Ham i 150 żołnierzy.

Rzym d. 29. sierpnia.

Obiega pogłoska, że minister-prezydent Crispi zemdlał w swoim gabinecie i spadł z krzesła. Chwilę leżał nieprzytomny, ale wnet się ocknął. Na razie ma się dobrze.

Rzym d. 29 sierpnia.

Ostatniemi dniami zarządzono rewizyę między służbą pociągową na kolei Pisa-Pistoja-Bolonia i odkryto, że wielu maszynistów i konduktorów przewozi korespondencye anarchistyczne. W Teramo pobiło pięciu rekrutów komisyę asenterunkową; aresztowani oświadczyli, że są anarchistami i przyjaciółmi Caseria.

Rzym d. 29 sierpnia.

Prymas węgierski Vaszary spodziewany jest tu na przyszły tydzień.

W rządowej fabryce tytoniu w Lucca wybuchł częściowy strejk. Ponieważ robotnicy upartymi się okazali, ministeryum nakazało fabrykę zamknąć i 1500 robotników straciło zajęcie.

Rzym d. 29. sierpnia.

Z Liworno donosi „Agenzia Stefani“ że do magazynu firmy Pancaldis wrzucono kwadratową puszkę blaszaną, która eksplodowała. Puszka zawierała kawałeczki szkła, gwoździe i kawałki żelaziwa. Sprawca niewiadomy.

Medyolan d. 29. sierpnia.

Prefekt w Rawennie rozwiązał stowarzyszenie socyalistyczno-republikańskie „Guglielmo Oberdank“ w Lugo. Mieszkania członków jego przetrząsano, ale niczego nie znaleziono.

W Mentonie został sekretarz policyi na ulicy Castelare strzałem rewolwerowym zabity.

Szwajcarya zawiadomiła rząd włoski, że wydali wielu anarchistów włoskich. Ci zostaną na granicy przyaresztowani i deportowani.

Neapol d. 29. sierpnia.

Trzech słuchaczów uniwersytetu: Landolfi, Benne i Tolenico aresztowano jako anarchistów.

W Viareggio został policyant stojący przy pomniku Wiktora Emanuela pchnięciami sztyletu ciężko zraniony.

Londyn d. 29. sierpnia.

Z Schangai donoszą, że głównym dowódcą wojsk chińskich zamianowany został Hyman. Z tego wnioskują, że doniesienia o zwycięztwach chińskich musiały być przesadzone

Londyn d. 29 sierpnia.

„Biuro Reutera“ donosi z Kairu: Ogromną senzacyę wywołało aresztowanie prezydenta Rady prawodawczej, Ali baszy i jenerała pozasłużbowego Hassan baszy. Posądzają ich o kupczenie niewolnikami sudańskimi.

Portsmouth d. 29. sierpnia.

Prywatny jacht królowej „Elfin“, którym margrabia Lorne (zięć królowej angielskiej) z żoną z Cowes tutaj płynął, ugrzązł przy wjeżdzie do portu na ławie piasku, i nie można go było rychło wyswobodzić. Margrabstwo łodzią przeprawili się na ląd.

Glasgow (w Szkocyi) d. 29. sierpnia.

Przyaresztowany statek kupiecki „Islam“ (wiozący materyały wojenne dla Chin) został na wolność wypuszczony.

W Blanhire uderzyli strejkujący robotnicy na kopalnię Bardyku; kilkaset osób obrzuciło policyę kamieniami.

Dział ekonomiczny.

— **Międzynarodowa komisya** targu zbożowego uchwaliła rezolucyę, w której pochwaliła stanowisko, jakie zajęła wiedeńska izba handlowa w kwestyi, czy ma się odbyć w tym roku targ zbożowy, czy też należy go wcale nie zwoływać wobec napaści, na jakie wystawieni są jego uczestnicy ze strony wiedeńskich antysemitów. Zarazem uchwalono pozostawić izbie giełdowej decyzyę co do tego, czy w roku przyszłym ma się odbyć targ zbożowy w Wiedniu.

— **Wiedeń** d. 28. sierpnia. Targ zbożowy bardzo mało ożywiony. Obrót ograniczał się do zakupów poczynionych przez okoliczne młyny i browary.

Popyt na pszenicę bardzo niewielki. Zaledwo jeden z większych młynów poczynił zakupy. Ceny pozostały niezmienione. Za 2.500 cetnarów metrycznych pszenicy Beczkerek płacono 79·2 kilo 6 zł. 97½ ct. Wiedeń 3 miesiące, 1000 cetnarów metrycznych 78 kilo 5 zł. 90 ct. Leva, 1000 cetnarów metrycznych 80 kilo 6·05 zł. Bocsas, 400 cetnarów m. 79 kilo 6·10 zł. Szentes, 500 cetnarów m. 80 kilo 5·95 zł. Gyertjamos, 80 kilo Marchfeld 6·80 zł., Wiedeń 6 60 Marchegg i Laa 81 kilo zł. 6·65, Pergamos 81 kilo 6 25 zł. Kökölkut, 81 kilo 6 zł. 20 Felegyhara 500 cetnarów metrycznych kolej południowa 79 kilo 6 zł. 65 ct. Wiedeń.

Ceny żyta były pewniejsze niż w ubiegłym tygodniu objawiło się to w rezerwie z podażą. 1000 cetnarów m. 5·05 zł. Perbete, Marchfeld 5·40 zł.

Jęczmień na razie nie miał odbiorców dla braku zagranicznych exporterów. Tendencya artykułu na tem nie ucierpiała, gdyż wiadome są przyczyny owej stagnacyi. Płacono 4.000 cetnarów m. morawskiego po 7·75—8 zł. około 250 wagonów morawskiego od 7·50—8·50, słowackiego po 7·20, z Koszyc po 6·15—6·70 zł.

Owies i kukurydza stoją dobrze. Za tę ostatnią notowano 6·20—6·30.

Interesy terminowe dla braku uczestników były mało ożywione. Pszenica na jesień 6·70 zł., 6·71 — na wiosnę 7·16 do 7·17 zł., żyto na jesień 5·46—5·47 zł., na wiosnę 5·93—5·94 zł. Owies na jesień 6·11—6·12, na wiosnę 6·31—6·32 zł., kukurydza na wrzesień-październik 6·10—6·12 zł., na maj-czerwiec 5·86—5·87 zł.

Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 29. sierpnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 216·50 do 219·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 279·— do 282·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 410·00 do 420·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 109·80 do 110·50. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·10 do 100·80. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·70 do 98·40. 4% los. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 96·50 do 97·20. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. fundnszu propinacyjnego 4% 96·60 do 97·30. Bukow. fundnszu propinacyjnego 5% 101·50 do 102·20. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do 102·90. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.00 do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·00 do 96·70. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·00 do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·— do 27·— Losy miasta Stanisławowa 43·— do 45·—.

Monety. Dukat cesarski 5·85 do 5·95. Napoleondor 9·85 do 9·95. Półimperyał 10·15 do 00·00 Rubel rosyjski srebrny 1·33·— do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·25 do 1·34.25. 100 marek niemieckich 60·70 do 61·30.

Wiedeń d. 29. sierpnia.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano Kredyty 369·50, węgierski bank kredytowy 464·37, anglobank 170·—, länderbank 262·40, koleje państwowe 356·87, lombardy 111·62, elbethal 267·50, akcye tytoniowe 218·50, alpiny 88·30, renta majowa 98·55, węg. renta złota 121·80, węgierska renta koronna 96·15, austr. renta koronna 97·95, losy tureckie 67·30, unionbank 274·25, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 29. sierpnia.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 222·75 (369·—), lombardy 45·90 (111·92), węgierska renta złota 99·75 (121·94), węg. renta koronna 219·50 (134·—). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 29. sierpnia.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 300·62 (368·38), lombardy 93·25 (111·45), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa 928·0 (96·35).

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 29. sierpnia.

Targ dzisiejszy na Kleparzu odbył się w normalnem usposobieniu; ceny wprawdzie nie doznały zwyżki, lecz odbyt był lepszy.

Płacono pszenicę białą 6·90 do 7·20 zł., czerwoną nową 6.85 do 7·15 zł., żółtą n. 6·85 do 7·10 zł., żyto nowe 5·50 do 5·75 zł., jęczmień browarny 6·25 do 6·50 zł., na kaszę 4·50 do 4·75 zł., owies 5·30 do 5·70 zł., rzepak 9·— do 9·25 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 29. sierpnia.

Hotel Żorża. E. Witarzewska, M. Rosset i M. Ciąglewska z Krakowa, J. Liepop, Dr. E. Senager, St. Bormann i A. Staliński, z Warszawy, A. W. Cetner z Podkamienia, J. Siegler-Eberswald z Krzeszowic, M. Komarnicki z Jarosławic, A. Garapich z Zagórza, E. hr. Henkel-Doanersmare z Szląska, R. Janicki z Berezowicy, Ks. A. Sos z Rudek, Ks. E. Krulikowski z Czernichowa, L. Chrząszcz z Groboszyc, O. Kempiński z Wad, M. Maranz z Koskurowa.

Hotel Imperial. Exc. H. Ziemięcki z Krakowa, J. hr. Kalinowski z Brodów, L. hr. Starzyński z Podkamienia, J. br. Hegyessy z Węgier, Dr. Dobrowolski S. Cipser z Nowego Sącza, W. Ks. Pruszyński z Królestwa polskiego, T. Żurowski z Hawłowic, A. Marcinczyk z Kijowa, F. Schlager z Warszawy, Dyr. Kühne z Wiednia, K. Mirozewski z Krakowa.

Hotel Krakowski. W. Höffer z Łańcuta, A. Schwestka z Bochni, J. Palka z Ostrowa, Ks. E. Lewicki z Akreszawy, L. Bełdowski z Grzymałowa, W. Krzeczkowscy z Bełzca, Ks. M. Konarski z Rosochowaciec, Ks. K. Łaziński z Saczyna, M. Eder, Z. Eder z Wicyń, Ks. M. Żukliński z Kańczugi, M. Krajczyk z Leśniak, P. Derenowski z Mielca, Ks. D. Kuczyński z Podhorca, W. Mirecki, T. Mirecki, J. Ogieński, P. Macharska, W. Wilczyńska, P. Zieliński, P. Kluczak z Krakowa.

Grand Hotel. W. Kulczycki z Krakowa, F. Hrygonski z Gorczyca, J. Piechocki z Krakowa, H. Wielowiejski z Radomia, R. Schubot z Wiednia, M. Szczyt z Wiecuchowa, W. Kittel z Romonu, A. Hototätler z Grybowa, K. B. Kłopotowski z Wołynia, T. Fischer z Częstochowy, Dr. F. Gromnicki z Mysłowa, H. Keampffe z Lubyczy kr., T. Loguna, z Warszawy, L. Kleinberg z Czerniowiec, T. Zoczkiewicz z Jawornia, J. Lubański z Krakowa.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu padał deszcz nieznaczny, popołudniu i w nocy mieliśmy pogodę, dziś rano pochmurno. Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę d. 30. sierpnia b. r. (od północy do północy) Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 4 m/sek

Średnia temperatura doby pozostanie około +18°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opad deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

Jutro d. 30. sierpnia: św. Róży z L — św. Flora i Ław.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

Dr. A. GOŃKA
lekarz dentysta 831
mieszka obecnie przy ulicy Kopernika nr. 1, w domu Wlm. Mikolascha I. piętro.
Ordynuje przez czas wystawy od 8—1 i od 3—6

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 905
Dr. Kazimierz Podlewski
b. lekarz pr. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie
ordynuje od 11—12 i od 3—5
ul. Chorążczyzny 16.

847 **Okulista**
Dr. Adam Szulisławski
b. asystent kliniki ocznej prof. Wicherkiewicza w Poznaniu, b. demonstrator kliniki prof. Fuchsa w Wiedniu, mieszka obecnie:
ul. Hetmańska l. 10 II. piętro
ord. od 12—1: 3—4.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii
Szczawa
KRONDORFSKA
uznana za najlepszą i naturalną
ZDROJ SZCZAWOWY
obok Karlsbadu
Woda stołowa
950 Woda lecznicza
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:
Mendrochowicz i Schenker
Lwów, Sykstuska 22.
Główny skład u Wgo **Leopolda Lityńskiego** we Lwowie. — Grand Hotel.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894
(*Czas lwowski*).

Ze Lwowa odchodzą do	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Warszawy	.	10·46	5·26	.	7·31
Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	.	10·46	.	.	7·31
Muszyny-Krynicy prz. Tarnów	.	.	5·26	.	.
Muszyny-Krynicy prz. Stryj	.	.	.	7·46	.
Nadbrzezia i Tarnobrzegu	.	10·46	5·26	.	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego	6·44	3·20	10·16	10·56	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. Pdzamcze	6·58	3.32	10·40	11·23	.
Suczawy	6·51	.	10·51	3·31	11·06
Czortkowa	6·51	.	.	3·31	.
Husiatyna pr. Halicz	6·51	.	.	.	11·06
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	10·51	.	11·06
Nowosielicy, Bephómethu n. S. i Czudyna	6·51	.	.	.	.
Radowiec	6·51	.	10·51	.	11·06
Kimpolung	6·51	.	.	3·31	.
Sokala	.	.	9·56	7·21	.
Bełzca	.	.	9·56	.	.
Borysławia p. Stryj	.	.	6·16	10·26	.
Ławocznego (Munkacsa, Szereuesa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa p. Stryj	.	.	6·16	7·46	.
Stanisławowa p Stryj	.	.	10·26	7·46	.
Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	.	.	10 26	.	.
Stryja i Skolego	.	.	3·41	.	.

Do Lwowa przychodzą z	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa (Berlina, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Warszawy	.	6·01	9·36	6·46	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	.	.	9·36	.	.
Muszyny-Krynicy i Chabówki p. Tarnów	.	.	.	.	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/8 do 15/9)	.	6·01	.	.	.
Muszyny-Krynicy pr. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Nadbrzezia i Tarnobr.	.	.	.	6·46	.
Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·48	10·05	9·46	6·21	.
Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	2·34	9·49	9·21	5·55	.
Suczawy	10·16	.	8·13	1·03	7·11
Husiatyna p. Halicz	10·16	.	8·13	.	.
Czortkowa p. Halicz	.	.	.	1·03	.
Bełzca	.	.	.	5·21	.
Sokala	.	.	8·24	5·21	.
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa p. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	.	.	2·38 9·23	.	.

JAN IHNATOWICZ
31 poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:
Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.
Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.
Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.
Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.
Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Boimów. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

Już nadszedł świeży transport
proszku
Zacherla, Andela
oraz Dalmatyńskiego
do zupełnego wytępienia wszelkich owadów
do nabycia w handlu 5877
O. T. Wincklera Syna
Lwów, ulica Teatralna 7.

5 buhajków
rasy **Oldenburskiej,** w wieku od dziewięciu miesięcy do dwóch lat, z obory zarodowej odznaczonej państwowym dyplomem honorowym na wystawie lwowskiej,
jest na sprzedaż 5942
w Balicach, poczta Medyka.

W 8-klasowym Zakładzie wychowawczo-naukowym
Amalii d'Endel
ulica Akademicka l. 11
wpisy uczennic tak dochodzących jak pensyonarek odbywają się codziennie między 10 a 6 godziną. Rok szkolny rozpoczyna się dnia 5 września. 5955

Nowości!
na suknie damskie
wełniane i bawełniane
poleca najtaniej
M. BAŁŁABANA Następca
M. LUDWIG
Lwów plac Maryacki l. 8 5197
Na żądanie próbki franco.
Kompletne wyprawy ślubne.
W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Konserwatorjum muzyczne i sztuki dramatycznej
pozostające pod protektoratem Jej Wysokości Arcyksiężnej-wdowy Stefanii.
Towarzystwo przyjaciół muzyki we Wiedniu.
Wstępne egzamina na rok szkolny 1894/5 (od 17. września do 15. lipca) odbywają się:
17. września przed południem: Egzamin wstępny z obowiązkowych przedmiotów dla starających się do szkoły śpiewu i instrumentalnej szkoły uzupełniającej, do nauki harmonii, jako fachu głównego, contrapunktu i kompozycyi;
18. września po połdniu, w razie zaś potrzeby także
19. września przed południem: Dla początkowych szkół na fortepian, organy, arfę, smyczkowe i dęte instrumenty, kurs przygotowawczy na fortepian i skrzypce.
19. września po połdniu: Dla uzupełniającej szkoły na fortepian.
20. września przed południem: Dla początkującej i uzupełniającej szkoły śpiewu.
20. września po południu: Dla uzupełniającej szkoły nauki na organach, arfie, instrumentach smyczkowych, dętych, contrapunkt, kompozycye.
21. września po połdniu: Dla szkoły dramatycznej.
Wpisy nowo wstępujących uczniów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 9 do 12 w biurze Towarzystwa (Giselastrasse 12, parter) od 1. do 15. września. Statut szkolny nabyć można za nadesłaniem 40 ct. franco.
Do wpisu mają kandydaci załączyć: metrykę, świadectwo lekarskie, przytem krótkie pisemne podanie swego dotychczasowego muzykalnego wykształcenia.
5944 Dyrekcya.

COGNAC ††† DIGESTIVE.
Stary wypróbowany napój wzmacniający i podniecający żołądek, tudzież znakomity dodatek do polepszenia wody do picia w czasie chorób zakaźnych. Do nabycia 5957
we Lwowie w aptece Dr. Zygmunta Ruckera.

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna chromolitografia na kartonie, **wielkości** 14|10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 złr.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

Tamże wyszło:

Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył Kapłan Zakonnik. Cena 5 ct.
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 ct.



Kasy ogniotrwałe **Wertheimera** wyłączne zastępstwo w Galicyi **Kasetki żelazne francuskie** z pewnymi zamkami, dług. 14, 16, 20, 25, 30, 35 cm. po zł. 3·50 4, 5, 7, 9, 13. **KŁÓDKI** wszelkich systemów w największym wyborze — garniturowe 6 sztuk z kluczem siódmym do wszystkich od zł. 2·20 — poleca

ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
Lwów, plac Maryacki liczba 9.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

KLOZETY POKOJOWE po złr. 8·— i 18·— poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Cenniki ilustrowane do dyspozyi.

NAUCZYCIELKI, bony, oficyalistów, oraz wszelką służbę poleca Biuro Wereszczyńskiej, Lwów, Szymona 2. 267

UN FRANÇAIS donne des leçons a un prix très modéré. S'adresser à la Administration de la „Gazeta Narodowa".

NAUCZYCIELSKA AGENCYA prywatna Heleny z Jordanów Biernackiej. Długosza 19. 223

Egzaminowana nauczycielka po francusku i angielsku mówiąca, doskonale wykształcona w muzyce, rysunkach, malarstwie i robotach ręcznych.

Francuz do towarzystwa egzaminowany nauczyciel, bardzo dzielny, z dobremi świadectwami.

Miła młoda Francuzka skromna, zręczna do szycia, prosto z Paryża poleca 264
Instytut Janda, Wien, I., Annagasse 1.

PIERWSZA KRAJOWA fabryka instrumentów muzycznych **J. Kapralika** Lwów róg Skarbkowskiej, poleca wszelkie instrumenta smyczkowe, dęte i samogrające. — Cenniki bezpłatnie. 268

Herbata chińsko-rosyjska od najdroższych do najtańszych gatunków. Specyalnie polecamy po 5 zł., po 3 i 3·50 za funt. Okruchy herbaciane z najdroższych gatunków, nadzwyczaj aromatyczne po złr. 3·50 kilo. Na żądanie cenniki specyalne franco. Korzenie kukuriczku moczone w spirytus, sławne na reumatyzm, pół kilo świeżego korzenia 60 ct. Ma na składzie: Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

Handel towarów korzennych Karola Riel Lwów ulica Sykstuska l. 36, poleca po najumiarkowańszych cenach: Smalec węgierski, słoninę wyborną, bryndzę liptawską, jakoteż wszelkie inne artykuły spożywcze. 442

Brzoskwinie najszlachetniejszego gatunku rozsyła w 5 kg. koszykach za złr. 1·50, A. Hoffmann Nyiregyhazan, Węgry. 263

WPISY uczniów do ludowej 4-klasowej szkoły prof. Wajgla rozpoczynają się 1. września w lokalu szkolnym przy ulicy Piekarskiej 8.

KARABELE, GUZY, AGRAFY, Spinki zawsze na składzie. **J. Dąbrowski** Lwów ulica Halicka. 253

WYGODNE UMIESZCZENIE i dobrą opiekę znajdzie 3 studentów. Ulica Cicha l. 5, I. piętro (obok Chorążczyzny) Bliższego adresu udzieli Administracya Gazety.

ZAKŁAD Fryzyersko-Perukarski i salon do golenia przy ulicy Zimorowicza l. 18 (róg Staszica) vis à vis Orpheum W. p. Klingsberga. Długoletnia praca w tym zawodzie daje mi możność wszelkim wymogom Szan. P. T. Publiczności zadość uczynić. Licząc na łaskawe poparcie kreślę się z szacunkiem **Michał Mikoś**, fryzyer i perukarz, ulica Zimorowicza l. 18 (róg Staszica). 254

Własnego wyrobu: Pościel, Kołdry, Materace, Sienniki zwykłe i sprężynowe poleca najtaniej JÓZEF SCHUSTER Lwów, Kopernika l. 7. 258

WANNY, TUSZE, KANAPKI, Bidety dla pań, Klozety, Klatki, Wieńce, Latarnie grobowe, Artykuły domowe. Krycie, malowanie i reperacya dachów. Zamówienia uskutecznia natychmiast **Z. Gościcki**, Kopernika 7, Lwów.

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Do sprzedania Folwarczek 4 kilometry do Lwowa gościńcem, 75 morgów gruntu, ogród owocowy, dom o 3 pokojach i kuchni, siedem budynków gospodarczych, w gruncie jest kamień przydatny na cokle. Rzęsna polska, Putiatycki.

Ceraty, obicia powozowe, kapy, portyery, dywany i chodniki, poleca najtaniej **St. Wyszyńska**, Lwów, ul. Kopernika 16. 98

Do najbliższych ciągnień polecamy po najtańszym kursie za gotówkę **albo też na raty miesięczne** wszystkie losy a mianowicie:

Losy kredytowe

Ciągnienie 1. września. — Główna wygrana 150.000 złr.
Promesy na te losy po złr. 5·—.

3% Losy Zakładu kredyt. ziemsk. austr. II. emisyi

Ciągnienie 5. września. — Główna wygrana 50 000 złr.
Promesy na te losy po złr. 1·75.

Kupujemy i sprzedajemy listy zastawne, akcye, priorytety, w ogóle **wszystkie** papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach. — Zlecenia z prowincyi uskuteczniamy bez doliczenia jakiejkolwiek prowincyi.

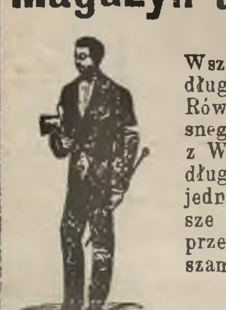
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

Lwów, plac Halicki l. 1

Pierwszy chrześcijański 5428

Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci



Zaopatrzyłem magazyn bogato w doborowe materye. — Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wykonuję spiesznie według najnowszej mody po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. Również utrzymuję wielki magazyn gotowych ubiorów własnego wyrobu dla mężczyzn i dzieci, jakoteż sprowadzanych z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki magazyn założony podług istniejących wielu takich magazynów żydowskich, z tą jednak różnicą, że kupione u mnie towary są lepsze i trwalsze i o wiele tańsze, o czem Szan. P. T. Publiczność się już przekonała. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upraszam uprzejmie o takowe i nadal kreśląc się z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30—32.

Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej po cenach zniżonych.

Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tanio, dobre zaopatrzenie.

Jazda oceanem 9cio-dniowa.

Przy przybyciu pociągów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5362

Koncesyonowane biuro przewozu **F. STAREK** Gellertstrasse 7 **w Lipsku** (Leipzig).

Handel winami zagranicznemi

Oskar Dudics & Co. Wien, Döbling

Entrepots: Malaga, London, Cognac.

Sprzedaż na kieliszki wina hiszpańskiego, reńskiego, Bordeaux itd., koniaku francuskiego, rumu

na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie
w kawiarni Jana Ważnego i Spł.

naprzeciw fontanny świetlnej 5889

gdzie zresztą wszelkie napoje i trunki najtaniej są do nabycia.

Meble i dekoracye

eleganckie, solid, tanie.
Stolarz **FRANK** tapicer
rok założenia 1835, 5670
Wien I., Krugerstrasse, St. Pöltnerhof.
Sławne album z cennikiem za nadesł. zł. 1·50.

Psy łowcze

legawe, settery irlandzkie, czerwone bez odmiany, czystej krwi z rodowodem, — po ojcu sprowadzonym z Anglii i po matce premiowanej na wystawach we Wiedniu i Frankfurcie. Piesków trzy, suczka jedna, siedmiomiesięczne. Sztuka po 50 złr. na miejscu. Jamniki czystej krwi z rodowodem, po ojcu premiowanym z Pedigree i po matce z psiarni J. c. k. Wysokości arcyksięcia Karola Salvatora. 4 suczki i 4 pieski większe, od półtora do czterech lat. Sztuka po 15 złr. na miejscu. Bliższych informacyj udziela Zarząd dóbr Okno p. Grzymałów. 251

W pierwszej koncesyonowanej
SZKOLE MUZYCZNEJ
(uczennicy Marka) 5937
MARYI ZĄBKIEWICZ
w Tarnopolu ul. Świętojańska

kurs szkolny na r. 1894 rozpoczyna się 1. września. Nauka gry na fortepianie w III oddziałach za opłatą 3, 4 i 8 zł. miesięcznie

Stare kuracyjne
Wina Tokajskie
w dużych szampańskich flaszkach

z roku 1883, 1879, 1874, 1863
po złr. 2·40, 3·—, 3·50, 4 i 4·50
1852 zł. 6 **Korona Tokaju** 1856 zł. 10

również
różnorodne wina stołowe
poleca handel 5918
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Oryginalne paryskie
wyroby gumowe
po złr. 1, 2, 3, 4 i 8.
Skład u
L. Pollak'a, Wiedeń
X. Himbergerstrasse 10.
Wysyłka dyskretna. 5948



WODOCIĄGI

(Wasserförderungs-Anlagen)

z głębokich studzien i odległych źródeł dla miast, wsi, willi, ogrodów, fabryk, folwarków i zakładów gospodarskich. 5928

Pompy do wodociągów

w każdem położeniu i głębokości buduje pod gwarancyą tanio i fachowo

Józef Friedlaender
inżynier
Wien, II., Dresdnerstrasse 42.

Cenniki i kosztorysy gratis i franco.

Prawdziwym jest jedynie koniak tokajski
z Pierwszej
Tokajskiej fabryki koniaku



która tylko **w Tokaju** się znajduje pod kontrolą Wys. król. węg. ministerstwa handlu. Złote medale: w Paryżu, Bordeaux, Hawrze, Londynie, Brukseli, Nizzy, Berlinie i Chicago.
Dyplom honorowy najwyższe odznaczenie **Wiedeń 1894.**

Zastępca na Lwów: **Emil Jolles, Rynek.**

Na wystawie krajowej koniak tokajski można dostać po cenach **oryginalnych** w kawiarni Ważnego. 5863

Rossyjską herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej **po cenach moskiewskich** począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca

B. SZABŁOWSKI
we Lwowie, ulica Trybunalska 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Z dniem 15. września r. b. rozpoczynamy 32 rok szkolny.

Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademii przyjęci być nie mogli.

Ukończeni słuchacze akademii korzystają z prawa jednorocznej służby wojskowej.

Jednoroczny kurs kupiecki dla uczniów szkół średnich pragnących się poświęcić zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk w szkołach wyższych także w kierunku handlowym pracować.

Szczegółów co do **przyjęcia i pomieszczenia**, tudzież prospektów dostarcza dyrekcya akademii **dla handlu i przemysłu w Gracu.**

5840 **A. E. v Schmid**, dyrektor.

Najlepsze nasiona

są do nabycia

W SKŁADZIE NASION
EDMUNDA MAUTHNERA

c. k, nadwornego dostawcy, **Budapeszt.**

Skład główny: 5884
Budapeszt
ul. Andrassy'ego 23
vis-à-vis Opery król.

Cennik główny bogato ilustrowany przesyła się na każde żądanie gratis i franco.

Z okazyi cesarskiej podróży!

zapraszamy wszystkich zwiedzających wystawę do przekonania się o taniości podziw wzbudzającej towarów jesiennych i zimowych, które już nadeszły.

Następujące towary sprzedajemy jak długo zapas starczy:

1000 modnych **mufów** dla pań i dzieci 1·20, 1·50, —·2, i —·5 zł.
1000 **czapek futrzanych** dla pań i dzieci po 1·20, 1·80, 2·20, do —·4 zł.
1000 flanelowych i sukiennych **bluzek** na jesień i zimę 2·50, —·3, i —·6 zł.
500 **halek** włóczkowych 2·50, —·4 zł.
1000 **chustek** himalaja lepszy gatunek —·75, 2·25, do —·4

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych sukienek na jesień i zimę 1·80, 2·50.
1000 modnych **płaszczyków** na jesień i zimę od 4 złr. i wyżej.
3000 **ubrań dla chłopczyków** we wszystkich wielkościach po 1·80, —·2, —·3 i wyżej.

Szczególne nowości:

wstążki, koronki, woalki, kapelusze damskie i dziecinne, rękawiczki glacé, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki, pończochy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostyumy i negliże.

nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale

firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre"** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett"** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atlasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po $5\frac{1}{2}$ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wybity jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą **„A. Moll".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszą się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt.; St. Markiewicz; Leopold Lityński; Karol Bałłaban. 5612

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38
poleca 5402

Farby olejne
do malowania domów, dachów, sztachet ogrodzeń, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów, sań itd.

LAKIERY
powozowe, kopalowe, damarowe, spirytusowe, na skóry, żelazo itp.

Farby
olejno-lakierowe szybkoschnące
do pociągania podłóg, schodów, oraz wszelkich przedmiotów z drzewa, nadają kolor i połysk.

Wosk pszczelny.
MASĘ francuską i Masę woskową
do zapuszczania podłog.

FARBY
do farbowania materyj wełnianych, jedwabnych, lnianych i bawełnianych.

Farby na pisanki.
FARBY ANILINOWE.

FARBY
drukarskie, do pras auto- i litograficzne.
FARBY płynne do marmurowania dla introligatorów. **Farby roślinne** dla cukierników wolne od trucizn.

Farby olejne artystyczne w tubkach.
Sztalugi, Pędzle, Palety, Werniksy, oraz wszelkie przybory do robót artyst.
Farby olejne dekoracyjne.
Farby suche artystyczne.

FARBY
akwarelowe w guziczkach, muszelkach, laseczkach, wilgotne w tubkach.

Pędzle do akwareli, Palety itp.

Płótno malarskie
na metry i na ramach naciągane we wszystkich wielkościach i szerokościach.

Deszczółki i kartony gruntowane.

PAPIER pod olejno-akwarelowy, rysunkowy, pastelowy i Gonaché.

Farby metaliczne
do malowania na aksamicie, pluszu, jedwabiu.

Farby do robót natryskiwanych (Spritzmalerei).

Farby pastelowe.

Farby do malowania na porcelanie.

Farby gobelinowe i płótno do tegoż malowania.

Farby do chromolitografij.

Farby białkowe do malowania fotografij.

FARBY
emaliowe do malowania na terrakocie.

Farby do malowania na szkle.

Farby metaliczne w płynie do malowania ram, luster, lamp i t p.

Farby do sygnowania.

Brązy we wszystkich możliwych kolorach.

FARBY
do stampli metalowych i kauczukowych.

Farby dla litografów
suche i tarte w gęstym pokoście, wreszcie wszelkie farby w zakres malarstwa artystycznego, kościelnego, pokojowego i lakiernictwa wchodzące.



Samodzielne
WODOCIĄGI
z głębokich źródeł, strumieni, dla miast, wsi, gospodarstw.
POMPY
wszelkiego rodzaju buduje
A. KUNZ
Mor. Hranice
(M. Weisskirchen)
Prospekty gratis.
5742

Obwieszczenie.

Jesienny jarmark na konie
w Krakowie.

W dniu 23. września 1894 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tuż w stajniach prywatnych, domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 25. września 1894 (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 18. sierpnia 1894. 5934

Przedruk nie będzie płacony.

M. Marek
przedtem
LUDWIK MAREK
Lwów, Rynek l. 9
Skład Fortepianów i Pianin
z najlepszych 5035
fabryk wiedeńskich i zagranicznych.
Gwarancya na lat 10.
Największa wypożyczalnia fortepianów.

Biuro nauczycielskie
p. Morawskiej 5946
Lwów, ulica Halicka l. 10
poleca uzdolnione nauczycielki, bony, panny i zarządczynie.

Za zł. 5·20
rozsyła za pobraniem pocztowem, franco, oclone do wszystkich stacyj Austro-Węgier, baryłkę 4-litrową doskonałego mocnego francuskiego
koniaku.
R. MAITI
Capodistria. 5927

BICYKLE



najnowszej konstrukcyi.
Katalogi 10 ct. markami
H. BOCK
WIEN
III. Hauptstrasse 72.

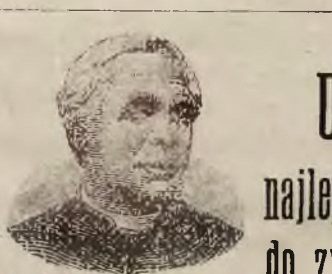
Ważne dla każdej szkoły!
Znakomity
Lakier do tablic
czarny i czerwony,
Gąbki do tablic
po najtańszych cenach,
Znakomite atramenty,
Kredę do pisania
poleca firma
WOLF CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.

4 HP Clayton Shuttleworth
Młocarnia kompletna, nowa, skrzynia z podwójnem czysz zadłem, cylindrem do odrzucania wąsów jęczmienia i wszystkimi przyborami, pod gwarancyą; dalej **lokomobila**; 6, 8, 10, 15, 18, 40 HP; rozmaite maszyny parowe i kotły poleca: **H. Fischer** Wiedeń, X., Simmeringerstrasse 150.

W VIII-klasowym Zakładzie wychowawczo-naukowym
W. NIEDZIAŁKOWSKIEJ
we Lwowie ul. Jagiellońska 7

wpisy rozpoczynają się dnia 1 września w godzinach od 11 zrana do 5 popołudniu, kurs nauk zaś 15 września. Stałe pensyonarki mogą być umieszczone w Zakładzie już od 1 września. 5056

Ważne dla każdej matki i gospodyni!



Uznany najlepszy dodatek do zwykłej kawy!

Kathreinera kawa słodowa Kneippa
jest jedyną o smaku i zapachu prawdziwej kawy. Dodaje się do tejże z początku trzecią część, później połowę i wyżej.

Kathreinera kawa słodowa Kneippa
jest więc w używaniu najsmaczniejszym i najtańszym dodatkiem do zwykłej kawy, której skutki szkodliwe zdrowiu zarazem niszczy.

Kathreinera kawa słodowa Kneippa
jest obecnie tak wyśmienicie wyrabianą, że zmielona razem ze zwykłą kawą, może być przyrządzoną na każdy sposób.

Kathreinera kawa słodowa Kneippa
zalecaną jest usilnie przez lekarskie powagi, **„ponieważ ma w sobie własności, które dotychczas używane surogaty kawy nigdy osiągnąć nie mogą".** 5164

Kathreinera kawa słodowa Kneippa
„czysta" okazała się nadzwyczaj pożyteczną i zdrową dla kobiet, dzieci, niedokrewnych, cierpiących nerwowo i żołądkowo.

Wszędzie dostać można. — ½ kilo 25 ct.

Przestroga! Kupować tylko białe oryginalne paczki z wizerunkiem ks. prob Kneippa i nazwiskiem **Kathreiner!**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.